Nr 65. Kraków 20 Marca — Sobota. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytością stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Kwietnia 1869

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20**.—	złr. **10**.—	złr. **5**.—	złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24**.—	złr. **12**.—	złr. **6**. —	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 marca.

Stuletnie już blisko dzieje prześladowań i tępienia narodowości polskiéj wydały, niejako rzecby można, różne szkoły i systemata wynaradawiania, rozwijane w miarę zmieniających się stosunków i usposobienia chwilowego rządów.

W pewnéj epoce uderzano bardziéj na jeden pierwiastek życia narodowego, w innej znów wytężano działanie tępiące na inną własność duchową czy materyalną narodu. Pod jednym rządem czyniono zamachy na narodowość z okrucieństwem, ale sporadycznie; pod drugim legalnie ale z wytrwałością i systemem. Gdy środki wynaradawiania okazały się skutecznemi w jednéj dzielnicy, wnet naśladowano je i przeprowadzano w innéj.

Wśród tych różnych szkół gnębienia, wyłączną właściwością rządu rosyjskiego było zawsze prześladowanie religijne. Przeciwnie, ograniczanie wolności mowy ojczystéj czy w szkołach, czy w urzędach było i jest do dziś dnia, choć nie w równéj mierze, wspólne wszystkim trzem rządom; a jeśli Rosya po r. 1815 zostawiając krajom polskim autonomiczne urządzenia, nie ścieśniała używania języka polskiego, natomiast obecnie prześladowanie to doprowadziła do szczytu. Trzecim wreszcie czynnikiem ze spuścizny naszych ojców, na który ustawiczne czyniono zamachy, jest ziemia. Do tępienia wiary i języka narodowego, wystarcza odebranie wolności wyznawania pierwszéj, używania drugiego; aby odebrać ziemię, nie wystarczało prześladowanie lub niewola, potrzeba było wziąść w pomoc ekonomiczne i administracyjne środki, bo ziemia, to czynnik materyalny.

Konfiskaty praktykowane na olbrzymią stopę od czasów zaboru przez rząd rosyjski pozbawiły nas ogromnych przestrzeni kraju, ogołociły z dziedzictwa tysiące rodzin, oddając ich ziemię w ręce narzędzi prześladowania. Snać jednak środek ten nie był wystarczającym, gdy po r. 1863 doszła do szczytu chęć zgnębienia ostatecznego i zatarcia imienia polskiego. Wszystkie tutaj zatracające systematy zbiegły się; co tylko despotyzm, co tylko rewolucya wydała środków destrukcyi, połączono w jedno dzieło oczyszczenia z polskości dawnych dzierżaw polskich.

Aby ziemię prędzéj wydrzeć, nie mogli zastosować sposobów używanych przez rząd pruski w W. Ks. Poznańskiem, sposobów ekonomicznych. Lista sprzedanych drogą przymusową dóbr w trzech prowincyach zabranych umieszczona w niedzielnym Nr. *Czasu* przedstawia rezultat téj nowéj próby wywłaszczenia osiągnięty w ostatnim roku. Przerażające wyczytuje się z niéj cyfry.

Sprzedano ogółem w gubernii kijowskiéj 20,278 dziesiatyn ziemi za cenę 187,784 rs., w wołyńskiéj 35,913 za cenę 320,200 rs., w podolskiéj gubernii 4469 za cenę 155,655. Razem sprzedano drogą przymusową ziemi właścicielom polskim w trzech tych guberniach 60,360 dziesiatyn za sumę 663,639 rs.

Cyfry te, to straszny bilans naszych strat narodowych po ostatnich klęskach; to szmat Polski znów utracony, i tysiące rodzin z dostatków i mienia strąconych do nędzy. Lecz przemawiają one nietylko do uczucia patryotycznego lub ściśle humanitarnego: niemniéj stanowią one ciekawe dane dla najzimniejszego ekonomisty. Są bowiem fenomenem w dziejach rozwoju ekonomicznego społeczeństw i państw; a cena przeciętna 10 rubli sr. za dziesiatynę równa się chyba z ceną, po jakiéj kolonista nabywa ziemię w pustyniach południowéj Ameryki, lub jeszcze niezamieszkałych okolicach Australii.

Wywłaszczanie systematyczne właścicieli polskich przez Prusaków, obok protekcyi rządu, dokonanem zostało przewagą kapitałów i postępem agronomicznym i ekonomicznym, jaki z sobą przynosili Niemcy. Tam konkurencya nabywców niemieckich zsolidaryzowanych i kredytem rządowym popartych, podwoiła a nawet potroiła cenę ziemi. Jeśli odsuniemy na bok względy narodowe, zaprzeczyć się nie da, że tam bogactwo kraju wzmogło się napływowemi kapitałami.

Jakżeż wręcz odmienny rezultat systematu wywłaszczenia pod rządem rosyjskim przedstawi nam się, gdy odsuwając wszelkie względy narodowości i legalności, ocenimy rzecz ze stanowiska ściśle ekonomicznego. Rezultatem tym jest, że kraj żyzny bogaty popchnięty w upadek zniżeniem ceny ziemi do niepraktykowanéj miary.

Straciliśmy wiele, ale co zyskuje rząd, co zyskuje żywioł rosyjski w tych krajach użyciem takich środków?

Pogwałcenie zasad sprawiedliwości uchodzi do czasu bezkarnie, a nawet przynosi często korzyści; ale pogwałcenie zasad ekonomicznych, pierwotnych warunków bogactwa, własności, gospodarstwa narodowego jest prostem niszczeniem dla zniszczenia. Takiem pogwałceniem wszelkich zasad rządzenia czy ekonomii politycznej jest wywłaszczenie bez przeciwstawienia siły kapitałów i postępu. Czy jest możebną korzyść dla rządu ze zmarnotrawienia bogactw kraju, jakie się tam dokonywa. Mniej niż wątpliwemi są korzyści narodowe dla idei asymilacyi rosyjskiej przez wprowadzenie nowych nabywców. Łatwo nabyte mienie utrzymać się nie da. Tylko przewagą kapitałów lub intelligencyi czynić może obca narodowość zdobycze i utwierdzać swój wpływ. Niosąc zubożenie i upadek wobec postępu i rozwoju bogactw w całej Europie, wobec ducha exploatacyi, który niebawem przekroczy chiński mur granicy państwa rosyjskiego, przysposabia się tylko pole dla jakiegoś nowego żywiołu, który z zewnątrz rzuci się na ten kraj, aby przewagą ekonomiczną, przygnieść go wraz z nowymi nabywcami ziemi.

Wobec tych przerażających faktów narodowej spoliacyi prywatnej własności i ziemi rodzimej, wobec utraty rzecby można części naszej Ojczyzny, jakże boleśnie dziś odbijają te słowa, które służyły całym pokoleniom dziedziczącym ziemię za przewodnią w pracy, w których zawarta myśl tak patryotyczna a dająca najwłaściwszą podstawę dla konserwatyzmu narodowego, słowa niedawno jeszcze powtarzane, jako ogólne hasło: *aby utrzymać ziemię ojców?* Przed czynami gwałtu uchylić trzeba czoła, jako przed dopustem Bożym, lecz nie mniej hasło to nie postradało swego znaczenia, ale zdwoił się przeciwnie obowiązek narodowy, jaki ono wskazuje, tam, gdzie nie siłą gwałtu ta ziemia jest nam wydzieraną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Petersburg 10 marca.

Kwestya finansowa w Rosyi długo jeszcze zapewne będzie groźną chorobą państwa. Możnaby to uważać za wypadek bardzo korzystny, ponieważ doświadczenie uczy, że ruina finansowa niejedno despotyczne mocarstwo zmusiła do nadania większej wolności. Ale na nieszczęście, na podobny skutek składają się rozliczne inne okoliczności, a naprzód poczucie obywatelskich obowiązków; sama kryzys finansowa tu nie wystarcza. Dla tego też nie można jeszcze spodziewać się zmiany systemu rządowego w Rosyi, chociaż finanse państwa są już w bardzo zawikłanym stanie. Inaczej starał się wykazać pozycyę finansową minister, przedstawiając budżet na rok bieżący. Wołała zadowolona publika, że skutek okaże się jeszcze lepszym; ale bliżej znający sprawę skarbową, wyrażają ciągłe obawy. Niektóre z nich starałem się wskazać zaraz po ukazaniu się budżetu; na jedną jeszcze chcę teraz zwrócić uwagę.

W budżet rosyjski dotychczas jeszcze nie wliczają się prawdopodobnie nadzwyczajne rozchody. Takie wydatki, które gdzieindziej przedstawiają się wraz z głównym budżetem jako budżet dodatkowy, nie wchodzą tu wcale w rachubę i zostawiają się dowolności; przez co prawie zawsze się zdarza, że trzeba je pokrywać albo za pomocą pożyczek albo przez wypuszczanie nowej ilości biletów bankowych. W najlepszym razie część wynikającego w ten sposób deficytu pokrywa się nadzwyczajnemi dochodami. Nadzwyczajne wydatki, o których tu mowię, dochodzą nieraz do bardzo znacznej wysokości. I tak w r. 1866 wynosiły one 50 milionów i podniosły cyfrę deficytu do ogromnej cyfry przeszło 70 milionów. W prawdzie z tej sumy nie całe 18 milionów obciążyło budżet następnego roku, ale ministerstwo finansów musiało się udać do nadzwyczajnych środków dla otrzymania tyle jeszcze nieszczęśliwego rezultatu. I tak, w 1866 r. wzięto na pokrycie deficytu 13 milionów z pożyczki anglo-holenderskiej zawartej w r. 1864, wypuszczono za 7 milionów biletów bankowych, a nakoniec $15\frac{1}{2}$ milionów dostarczyła druga pożyczka loteryjna. Ostatnia mianowicie rubryka była nieszczęśliwym środkiem ratunku, gdyż na wypadki bieżące zużywała pożyczkę przeznaczoną na cele produkcyjne: budowę dróg żelaznych i polepszenie portów.

Nieco mniej niż w 1866 r., bo tylko 32 milionów, dosięgnął budżet dodatkowy 1867 r. Trzeba było nadzwyczajnych okoliczności, że dochody przyniosły przeszło 20 milionów nadwyżki, a rozchody były uszczuplone, żeby sprowadzić równowagę w budżecie. Bliżej jednak przyjrzawszy się, równowaga ta została okupioną znowu za pomocą nadzwyczajnych środków. Do wypełnienia niedoboru posłużyła pożyczka anglo-holenderska z lat 1864 i 1866 i prawie 7 milionów pożyczki skarbowej na 7%. Pomnąc zatem na przyszłość, jaką nam wykazał kontroler państwa w ciekawem swojem sprawozdaniu budżetowem z lat 1866 i 1867, nie można rokować zbyt dobrych skutków w roku bieżącym; wydatki extra-budżetowe muszą sprowadzić niedobór.

Blisko 25% dochodów idzie na utrzymanie licznej armii urzędników. Los tych ludzi jest prawdziwie godzien litości. Nędznego życia nie wynagradza nawet szacunek powszechny, jakim zwykły narody cywilizowane otaczać osoby, co się poświęcają służbie publicznej. Lecz do tego potrzeba, aby urzędnik swojem wykształceniem i zachowaniem potrafił sobie zjednać szacunek, aby z zamiłowaniem pełnił obowiązki, i jak się wyraził znakomity polityk angielski, aby miał interes w dobrem ich pełnieniu. Przedmiot służby publicznej był dany do zbadania specyalnej komisyi pod przewodnictwem wyższego urzędnika z ministerstwa skarbu A. K. Girsa. W skład komisyi wchodzili członkowie wszystkich ministerstw; zadanie zaś, jakie mieli przed sobą, polegało na znalezieniu środków zniesienia płac dodatkowych, oraz ulepszenia systemu emerytalnego. Ze sprawozdania komisyi pokazuje się, że liczba urzędników w Rosyi wynosi 141,000, ale w to nie wliczono jeszcze około 100,000 drobnych urzędników, których zliczyć nie było podobna. Stosownie do obszaru państwa, liczba ta nie jest zbyt wielką, jeśli przypomnimy sobie, że we Francyi jest także do 250,000 ludzi w służbie publicznej. Prawda, że we Francyi taka ogromna cyfra ztąd powstaje, że doliczają tam do urzędników około 40,000 duchownych różnych wyznań i 37,000 merów z podwójną niemal ilością ich pomocników. Z drugiej strony, wyższy rozwój wymaga zaspokojenia daleko bardziej różnorodnych interesów. W ogóle jednak w sprawie tego rodzaju rzec można, że duch poruszający machinę daje urzędnikom prawo do życia, a ten duch właśnie jest w Rosyi najgorszy. Na dowód przytoczę jeden fakt, który przeszedł obojętnie przed oczyma tutejszej publiczności, jakkolwiek jest pełnym zgrozy. Jeden dzienników petersburgskich doniósł, iż w Chersonie w więzieniu znajduje się niejaki Filipow wsadzony za zwyczajne w Rosyi przestępstwo skradzenia brylantów rządowych wartości 10,000 rubli. Człowiek ten siedzi już *21 lat* nie mogąc się doczekać końca sprawy. Akta procesu posłano pierwszy raz 1856 r. do senatu, lecz zwrócono je dla niedokładności śledztwa (!) W r. 1864 przesłano je drugi raz, gdzie zapewne dotychczas szczęśliwie spoczywają.

Obok takiego stanu urzędów, można dopiero pojąć, że 140 tysięcy urzędnikow jest straszną klęską dla Rosyi. Ogół pobieranej przez nich płacy wynosi 56 milionów rubli, ale niemal drugie tyle stanowią dodatki, bo 41 milionów. To daje przeciętciowo 680 rubli na jednego urzędnika. Nie licząc jednakże płac niższych urzędów, które prócz wygód zapewniają nie raz zaledwie kilka rubli na rok, 7% urzędników pobiera płacę 100 rubli 88% od 100 — 1000 i 5% powyżej 1000 rubli: czyli śmiało liczyć można, że prawie połowa ma utrzymanie niedostateczne pomimo pobieranych dodatków. Czyż można się zatem dziwić ich nieuczciwości? Z tego powodu panuje wielka niewiara do urzędników w Rosyi. Jakem donosił w sprawie *Skopców* w Marszańsku, znaleziono ogromne pieniądze u kupca Płoticyna *). Niespodziane bogactwa są może głównym powodem przywiązanego do tej sprawy interesu. Rozpowiadano już pierw o chęci przekupienia osób prowadzących śledztwo; wiadomość ta okazała się fałszywą; od dwóch dni obiegają jednak po mieście daleko ważniejsze pogłoski, że nagle zniknęły pieniądze przyaresztowane. Mówią także, że w skutek tego uwięziono kilka osób i jakoby wpadnięto już na ślady wysłania pieniędzy za granicę. W jaki sposób zdołano zabrać pieniądze, nie wiadomo, i w ogóle nie ma pewności, czy się to sprawdzi. Dawne moje doniesienia o sprawie *Skopców* coraz więcej zyskują wiary, ale mniemane ich stosunki z emigracyą polską, oraz przybyli z zagranicy emisaryusze, są prostym wymysłem fantazyi moskiewskiej, upatrującej rękę Polaków we wszystkiem, co się w Rosyi dzieje.

*) *Moskow. Wiedom.* piszą, że miało tam być aż 14 milionów rubli. (*Red.*)

Fundusz emerytalny był drugim przedmiotem obrad komisyi obradującej pod przewodnictwem Girsa. Przekonano się, iż w przeciągu ostatnich lat 40 liczba emerytów wzrosła z 26 na 150 tysięcy; wypłacane im zasiłki wzrosły w tym samym stosunku z $2\frac{1}{2}$ milionów do $17\frac{1}{2}$. Ważniejsza jednak, iż tylko 33% pobiera pensyę na zasadzie ustaw o emeryturze, reszta zaś na zasadzie osobnych przepisów i rozporządzeń. Liczba emerytów tak wzrasta, że kiedy w 1828 r. 1 emeryt przypadał na 4,5 urzędników zostających w czynnej służbie, teraz tak jedni jak drudzy równają się w liczbie (jeżeli się wypuści z rachunku tych drobnych urzędników, których służba nie daje prawa do emerytury). Ten zastęp rok rocznie wzrastający ludzi będących na etacie a niepełniących służby, może zadziwić, gdy sobie przypomnimy, że czas trwania służby do wysłużenia emerytury nie jest wcale zbyt krótki, bo wynosi 35 lat, a cała wina niestosunkowego wzrostu polega na niewłaściwem pomnażaniu liczby emerytów po za zakresem obowiązujących rozporządzeń. Pensye emerytalne pochłaniają 5% ogółu wydatków publicznych. Sposób zmniejszania lub pokrycia tych wydatków jest jeszcze łatwiejszym do znalezienia, niż moralne podniesienie urzędniczej kasty. Zagadka to nie lada, i lekarstwa wszelkie bardzo wolno działają.

Kraków 19 marca. (*Sprawozdanie z ostatnich trzech nadzwyczajnych posiedzeń Rady miejskiej, dnia 15, 16 i 17 b. m. odbytych*). Na wszystkich trzech posiedzeniach toczyły się rozprawy nad budżetem dochodów i wydatków miasta Krakowa. Nie chcąc czytelników nużyć cyframi, postanowiliśmy podać tylko najważniejsze pozycye z budżetu. Sprawozdawcą budżetu wydatków był radca Dr Weigel, zaś budżetu dochodów radca Mieroszowski.

Ogół wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosi	226,352 złr.
Ogólna suma dochodów zwyczajnych i zasiłkowych wynosi . . .	215,505 „
Niedobór przeto wynosi . . .	10,847 złr.

Rezultat ten stanowi już wynik obrad i uchwał zapadłych w Radzie miejskiej. Z ważniejszych pozycyj wymieniamy:

W budżecie wydatków: płaca Prezydenta miasta: 4,000 złr.; płaca drugiego wiceprezydenta i urzędników konceptowych i manipulacyjnych: 15,230 złr.; płace urzędników, służby, dodatki do płacy, dodatki drożyzny, koszta podróży, wynagrodzenia i zapomogi, — wszystko razem wziąwszy: 31,232 złr.; koszta kancelaryjne 4011 złr.; emerytury urzędników, wdów i sierót po urzędnikach pozostałych 1,153 złr.; utrzymanie budynków miejskich 7,859 złr.; studnie publiczne 1,498 złr.; komisaryaty dzielnic miejskich 4,945 złr.; areszta miejskie 2,138 złr.; urzęda zdrowia 4,557 złr.; komisaryat targowy 2,125 złr.; straż ogniowa 13,505 złr.; pociągi miejskie 3,782 złr.; budowa i czyszczenie kanałów 6,170 złr.; budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników 32,121 złr.; oświetlenie i czyszczenie miasta 23,488 złr.; upiększenie miasta 3,963 złr.; kościoły i szkoły 6,380 złr.; na utrzymanie muzeum techniczno-przemysłowego 1,500 złr.; zapomogi dla domu przytułku i pracy, dla biednych zakładów i t. d. 7,176 złr.; podatki i opłaty skarbowe 5,928 złr.; dodatek z funduszu miejskiego na utrzymanie c. k. straży policyjnej 9,056 złr.; spis ludności i pobór wojskowy 1,356 złr.; wydatki na kwaterunek wojska 18,362 złr.; wydatki nieprzewidziane 6,000 złr.; wydatki nadzwyczajne (na budowę nowych i przestoczenie starych budynków, zwrot długów nadzwyczajnych): 4,777 złr.

W budżecie dochodów: dochód z gruntów miejskich 1,727 złr.; czynsze z domów i pomniejszych nieruchomości miejskich, dalej z jatek rzeźniczych i krupniczych, czynsze ziemne, z kramów prywatnych i placów, razem 14,402 złr.; dochód z rzezalni 5,150 złr.; z myta rogatkowego 32,500 złr.; opłata od wyrobu miodu 2,500 złr.; dochód funduszu domu przytułku i pracy 1,222 złr.; z bud jarmacznych 2,100 złr.; opłaty za konsensa 14,300 złr.; odsetki od kapitałów 5,303 złr.; częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 11,340 złr.; część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 101,456 złr.; część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 4,000 złr.; 2% dodatek do czynszów z mieszkań 14,000 złr.

Część literacko-artystyczna.

DYM.

Powieść Turgieniewa.

Ciąg dalszy.

Litwinow zbiegł szybko ze schodów, wsiadł do powozu i pojechał na kolej, nie obejrzawszy się w drodze ani raz jeden na miasto, w którem pozostawił tyle z własnego życia... Jak gdyby powierzył się fali, a ta go pochwyciła, i uniosła z swym prądem, któremu postanowił zupełnie się nie sprzeciwiać...

Już siadał do wagonu.

— Grzegorzu Michajłowiczu — Grzegorzu... dał się słyszeć za nim głos błagalny.

Wzdrygnął się... Czyż doprawdy Irena? Tak jest: to ona! Zawinięta w szal swej pokojówki, w podróżnym kapeluszu, nałożonym na rozrzucone włosy, stoi na platformie i patrzy na niego przyćmionym wzrokiem. „Wróć się, wróć, ja przyszłam po ciebie," mówiły te oczy. I czego, doprawdy czego nie obiecywały one! Nie ma sił ruszyć się z miejsca, i wymówić słowa; wszystko w niej, nawet ten nieład w stroju, wszystko jak gdyby błagało litości...

Litwinow zaledwie utrzymał się na nogach, ledwie, że nie rzucił się ku niej... Lecz ta fala, której się powierzył, wzięła górę... Wskoczył do wagonu a odwróciwszy się wskazał Irenie na miejsce obok siebie. Ona go zrozumiała. — Czas jeszcze nie minął. Jeden krok naprzód, jedno poruszenie, a byłyby złączone na zawsze dwa życia i uniesione w nieznaną dal... W czasie jej wahania rozległ się świst, i pociąg ruszył.

Litwinow odrzucił się w tył, a Irena powolnym krokiem zbliżyła się do ławeczki, na którą upadła, z wielkiem podziwieniem nadetatowego dyplomaty, który przypadkiem znalazł się na kolei. — Znał bardzo mało Irenę, lecz go interesowała wielce, a widząc, że leży jak omdlała, pomyślał, że ma może *„une attaque de nerfs,"* i dla tego uważał za obowiązujące każdego *„galant chevalier,"* przyjść jej w pomoc. — Lecz podziw jego przyjął większe daleko rozmiary, kiedy z pierwszem słowem do niej zwróconem, ona się zerwała, odtrąciła oflarowane ramię, a wybiegłszy na ulicę, po niejakim czasie znikła w tumanie mgły, tak właściwej szwarcwaldzkiemu klimatowi w pierwszych dniach jesieni.

XXVI.

Zdarzyło nam się niejednokrotnie widzieć, wszedłszy do chaty wieśniaczej, matkę która tylko co straciła jedynego syna, a jednak, co dziwna, była spokojną, a nawet wesołą. — „Nie dziw się pan, rzekł mąż, który dostrzegł zapewne nasze wrażenie: „ona teraz skostniała." — Litwinow „skostniał" także. Ten rodzaj spokoju owładnął nim w podróży. — Złamany zupełnie, i nieszczęśliwy bez nadziei, jednakże oddychał po tem wszystkiem; oddychał po tych obawach i niepokojach ostatniego tygodnia, po tych wszystkich gromach spadających raz po raz na jego głowę. Tem więcej one nim wstrząsały, im mniej był stworzony do wytrzymania podobnych burz. Teraz nie liczył już na nic, i starał się nie przypominać sobie — zupełnie nie przypominać; jechał do Rosyi... trzeba się było gdzieś podziać! Lecz żadnych dotyczących swej osoby, projektów nie robił. — Nie poznawał siebie, nie pojmował co robił, tak, jak gdyby swoje „ja" utracił, jak gdyby był dla niego obojętnym.— Jemu się zdawało chwilowo, że własnego swego trupa wiezie, gdyby nie przebiegające go dreszcze, w skutek bólu duszy, a które mu przypominały, że jeszcze żyje. — To znowu zdawało mu się niepojętem, aby mężczyzna! mężczyzna! — pozwolił na tak silny wpływ kobiety, miłości... „Haniebna słabość!!" szeptał i poprawiał na sobie płaszcz usadzając się wygodniej w wagonie. — Trzeba rozpocząć nowe życie. — Chwila jedna, a uśmiechał się gorzko i dziwił sam sobie. — Wyglądał przez okno. Dzień był ciemny i mglisty: deszczu nie było, a tuman nie znikł jeszcze i chmury ciągnąc się blisko od ziemi zasłaniały sklepienie nieba.— Pociąg biegł przeciw wiatru, a białawe kłęby pary to pojedynczo, to zmięszane z innemi ciemnemi kłębami dymu, przelatywały przed oknem przy którem siedział Litwinow. On śledził za tą parą za tym dymem. — Kłęby jego wijąc się bezprzestannie, to znowu podnosząc się i padając, krążąc i czepiając się o trawę, krzaki, biegły jedne za drugiemi; jakby wciągnięte, wykrzywione, słowem zmieniały się bezprzestannie, a były zawsze temi samemi... monotonna i nudna igraszka! Wiatr się zmieniał czasami, gdy droga zmieniała kierunek — a cała ta masa nagle znikała pokazując się w przeciwnym oknie; potem znowu przerzucając swój olbrzymi ogon, zasłaniała Litwinowowi widok szeroki nadreńskich równin. — On patrzył, patrzył i dziwne myśli nim owładnęły... Siedział sam jeden w wagonie: nikt mu nie przeszkadzał. — „Dym, dym," powtórzył kilka razy; a nagle wszystko wydało mu się dymem, wszystko, własne życie, życie Rosyi, wszystko ludzkie, a szczególniej rosyjskie. — Wszystko jest tylko parą i dymem, pomyślał; wszystko przemienia się bezustannie, wszędzie nowe obrazy, zjawiska za zjawiskami, a w gruncie rzeczy zawsze jedno i toż samo; wszystko się gdzieś spieszy, dąży, a wszystko znika bez śladu, nie dosiągłszy niczego: zawiał inny wiatr — a wnet rzuca się to wszystko w inną stronę, a tam znowu ta sama nieustanna, niespokojna — i bezużyteczna igraszka. Przypomniał sobie wszystko cokolwiek stało się w jego oczach z trzaskiem i gromem laty ostatniemi... dym, a on szeptał, dym; przypominał sobie gorące rozprawy i pogadanki u Gubarewa, i innych nisko i wysoko położonych postępowców i konserwatystów, młodych i starych ludzi... dym; powtarzał, dym i para. Przypomniał sobie wreszcie ów znamienity piknik, przypominał sobie także zdania i mowy innych ludzi rządowych — a także i to co wygłaszał Potugin... dym, dym i nic więcej. — A własne dążenia, uczucia, pokusy i myśli?... które wywołały nie więcej jak machnięcie ręką.

Podczas tego pociąg pędził, pędził, i już dawno minął Rasztadt, Karlsruhe i Bruchsal; przed nim góry po prawej stronie oddalały się aż zginęły w dali, potem przysuwały się znowu, lecz już nie tak wysokie i rzadkim pokryte lasem... Pociąg nagle zwrócił swój kierunek... oto i Hejdelberg. — Wagony wtoczyły się pod dworzec; rozległ się krzyk roznosicieli, sprzedających wszelkie a nawet moskiewskie dzienniki; podróżni ruszyli się z miejsc i wyszli na platformę, lecz Litwinow nie porzucił swojego kątka i siedział ciągle z pochyloną głową. — Nagle ktoś wymówił jego nazwisko; podniósł wzrok: a gęba Bindasowa przesunęła się przed jego oknem, a za nim — może to tylko marzenie? lecz nie, w samej rzeczy, wszystkie badeńskie znajome mu twarze: oto pani Suchanczykow, oto Woroszyłow i Bambajew; wszyscy ciągną ku niemu — a Bindasow wrzeszczy.

— A gdzie Piszczałkin? Myśmy czekali na niego, lecz to wszystko jedno; wychodź, idziemy wszyscy do Gubarewa.

Co się tyczy rozpraw, jakie się toczyły przez trzy dni nad budżetem, możemy o nich wkrótce donieść, co następuje:

Prezydent Dr Dietl, chcąc oszczędnie szafować funduszami miejskiemi, sam odstąpił od preliminowanej w budżecie wydatków sumy 600 złr. dla urzędnika do szczególnych poruczeń prezydenta, i oświadczył, że sumę tę wykreślić można, gdyż do poruczeń tych wybierze sobie jednego z praktykantów konceptowych.

Radca Marceli Jawornicki postawił wniosek, aby na przyszłość praktykanci konceptowi tylko przez trzy miesiące urząd swój pełnili bezpłatnie, po upływie zaś terminu tego zwykłą pobierali pensyę; nie można bowiem od nikogo żądać, aby służył i pracował za darmo. Rada wniosek ten odesłała do komisyi, zajmującej się reorganizacyą Magistratu.

Przy pozycyi: „oświetlenie miasta“, radcy Baumgardten i Muczkowski zażądali, aby komisya gazowa sprawozdanie swoje wykończyła aż do końca tego miesiąca; radca Zieleniewski zaś przypomniał Radzie potrzebę zastąpienia oświetlenia naftą na przedmieściach — oświetleniem gazowem.

Przy pozycyi: „szkoły i oświata“, radca Dr Oettinger wniósł, aby przyznać szkole normalnej na Kazimierzu zapomogę w ilości 600 złr.; wniosek ten odesłano do Sekcyi, dla zbadania stosunku owej szkoły do gminy. Następnie Rada przychyliła się do wniosku radcy Gralewskiego, i przyznała tutejszej filii „Towarzystwa oświaty ludowej“ 100 złr. zapomogi. Radca Gralewski, wyliczając zasługi filii tej, wspomniał między innemi, co na tem miejscu chętnie podnosimy, że pułk jenerała Bamberga, prawie wyłącznie z Polaków złożony, zgłosił się do filii Towarzystwa oświaty ludowej, prosząc o udzielenie sobie książek polskich dla żołnierzy, chcących się kształcić w języku ojczystym.

Przy obradach nad budżetem dochodów (pozycya 7ma, dochód z rzezalni) radca Dr Warszauer postawił wniosek, aby Magistrat przedłożył Radzie projekt nowej rzezalni, odpowiedniej potrzebom sanitarnym; wniosek radcy Warszauera odesłano do Sekcyi. Ten sam los spotkał wniosek radcy Dra Strzelbickiego, aby fundusze pod administracyą gminy zostające, jako to fundacya Rudolfa, Gafenki itd. były na przyszłość w budżecie uwidocznione.

Na tem kończymy sprawozdanie z trzechdniowych obrad budżetowych. Na środowem posiedzeniu Rada nadto uchwaliła Statut szkoły przemysłowej miejskiej w Krakowie, z niektóremi poprawkami stylistycznemi; na temże posiedzeniu Prezydent miasta odpowiedział na interpelacyę radcy Muczkowskiego w sprawie rozpisania 2% dodatku do czynszów z mieszkań — przed uchwaleniem budżetu; Prezydent przyznał, że postępowanie Magistratu nie było poprawne, nie myśli go też usprawiedliwiać, i zapewnia, że na przyszłość nie powtórzy się coś podobnego. Na posiedzeniu wtorkowem radca Dr Machalski przedłożył wniosek, mający radców skłonić do pilniejszego uczęszczania na posiedzenia; Dr Machalski żąda bowiem, aby po każdem posiedzeniu ogłoszono w dziennikach miejscowych nazwiska tych radców, co nie byli obecnymi na posiedzeniu, i wyszczególnić nazwiska tych, co nieobecności nie usprawiedliwili. Byłby to środek dotąd przynajmniej niepraktykowany w żadnem mieście, i dla tego wątpimy, czy Rada na projekt powyższy się zgodzi; lecz samo postawienie wniosku dowodzi, jak uzasadnione były zarzuty przez nas niektórym radcom uczynione. Rada wniosek Dra Machalskiego odesłała do Sekcyi prawniczej.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie d. 8 kwietnia.

Wiedeń 18 marca. Po odrzuceniu wniosków mniejszości przy § 8 o obronie krajowéj, było do przewidzenia, że i inne poprawki mniejszości równego doznać muszą losu. Sprawozdawca mniejszości Dr Rechbauer oświadczył, że po uchwaleniu § 8 tak on jak i towarzysze jego nie myślą więcéj brać udziału w rozprawach i postanowili głosować przeciw całéj ustawie. Podobne oświadczenie złożył deput. baron Hackelberg. Przy § 19 stanowiącym, że językiem komendy w landwerze ma być język komendy armii czynnéj (tj. niemiecki), hr. Adam Potocki wniósł następującą poprawkę:

„O języku komendy w landwerze, tudzież barwach i formie umundurowania stanowi ministeryum — z przyzwoleniem Cesarza — w drodze rozporządzenia.“ Kwestya języka komendy — rzekł hr. Potocki — nie może być celem, lecz tylko środkiem i jako taki musi odpowiadać potrzebom, których ocenienie i uwzględnienie należy pozostawić władzy wykonawczéj. Mowca nie myśli wyprzedzać téj decyzyi, lecz sądzi, że w innym języku może się odbywać komenda ogólna, w innym zaś komenda wewnętrzna; częstokroć innym jest język batalionowy, a innym język kompanii. Mowca oświadcza, że wniosek jego nie ma na celu zasady; przy téj sposobności chciałby ogólną zrobić uwagę; znakiem politycznego wykształcenia stronnictwa jest, że dąży do urzeczywistnienia wielkiego celu narodowego, nie wypowiadając i nie wywieszając go na chorągwi swojéj. Żądają tego w imieniu jednolitości administracyi lub armii, stawiają to jako warunek bytu Austryi; ba domagają się tego „w imieniu słabości naszéj, która tylko w ten sposób może być bronioną.“ Lecz celem — wiemy to dobrze — jest język niemiecki w szkole i w życiu publicznem, duch niemiecki we wszystkich instytucyach, jednem słowem hegemonia niemiecka nad wszystkiemi ludami. Takiéj atoli dążności nie podobna inaczéj nazwać, jak tendencyą czysto-narodową.

Przeciw poprawce hr. Potockiego wystąpili bar. Wächter, Skene, bar. Prato, bar. Tinti; ostatni dowodził, że język komendy jest dla Polaków tylko środkiem do celu, a zwróciwszy się do prawicy rzekł: „bądźcież uczciwymi i przyznajcie to.“ Dziwna ta apostrofa bar. Tintego wywołała naganę przewodniczącego. Hr. Potocki po raz wtóry zabrał głos i rzekł między innemi: „Żądając, aby kwestya języka komendy należała do zakresu władzy wykonawczej, zostajemy w zgodzie z samem ministerstwem. Kiedy się rozchodziło w sejmie galicyjskim o kwestyę języka urzędowego w Galicyi, ministerstwo nam zarzuciło, że język urzędowy nie jest przedmiotem ustawodawstwa, język urzędowy stanowi przedmiot władzy wykonawczej. Mniemałem, że to, co dla kogoś jest prawdziwem w jednym przypadku, pozostanie i w drugim przypadku prawdziwem. Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra zwrócił się przeciw tym uwagom, nadmieniając, że sejm galicyjski miał także zamiar rozstrzygnąć w drodze ustawodawstwa krajowego kwestyę języka służby i korespondencyi wewnętrznej pomiędzy władzami, co jest przedmiotem rozporządzeń władzy wykonawczej. Hr. Potocki sprostował twierdzenie p. ministra, jakoby sejm galicyjski stanowił o języku władz między sobą; w sejmie była tylko mowa o tem, jakim ma być język urzędowy dla władz i w jakim języku władze mają urzędować.

Do § 19 zabrali jeszcze głos pp. Skene, Toman, Sturm i sprawozdawca baron Petrino, po czem paragraf ten uchwalony został. Dr Toman w mowie swojej zbijał zarzuty p. Skenego przeciw dążeniom narodowości, które nazwał budową wieży Babel; stosunek ten — rzekł p. Toman — zdaje mi się być odwrotnym; budowa wieży Babel jest symboliczną oznaką idei centralistycznej. Ludy się rozeszły i zatrzymały swe języki i mówiły niemi, a zwaliska wieży Babel sterczą dziś po nad salą naszą!

Reszta paragrafów żadnej już nie wywołała opozycyi. Pomijamy tu łokciowe patryotyczne wywody Dra Schindlera; lecz winniśmy oddać należną pochwałę Drowi Sturmowi, który przed zamknięciem dyskusyi jeszcze raz kolegów swoich ostrzegał przed następstwami, jakie za sobą pociągnie uchwalenie ustawy w tej osnowie. „Dnia 15 marca, dziś przed 21 laty, cała Austrya promieniała radością z powodu nadanej nam przez Cesarza Ferdynanda konstytucyi, wszędzie obywatelstwo się zbroiło, aby bez różnicy narodowości stanąć w obronie swobód konstytucyjnych. Czyż my, cośmy wówczas w zapale młodocianym również chwycili za broń, czyż przypuszczać mogliśmy, że austryacka reprezentacya ludowa w dniach marcowych 1869 złoży do grobu zasadę gwardyi narodowej, którą ludy austryackie w r. 1848 z takim przyjęły entuzyazmem! Zamieniając dziś całą zdolną do broni młodzież na żołnierzy, uniemożebniamy na długie lata zasadę gwardyi narodowej. Tak daleko posunąć się nie możemy. Ocalcie zatem instytucyę landwery, tak — jaką być musi, tak — jak tego żądamy, ocalcie ją dla owej przyszłości, która dozwoli, abyśmy mieli poszanowanie dla ideałów tych ludzi, których ideały jeszcze nie spoczywają w kasach Wertheima. (Oklaski z skrajnej lewicy).

Słowa Dra Sturma były głosem wołającego na puszczy; Izba w imiennem głosowaniu uchwaliła większością 14 głosów (75 przeciw 61) ustawę o obronie krajowej podług wniosków większości.

Przeciw ustawie głosowali Polacy, Słoweńcy i autonomiści niemieccy; za ustawą: Bukowińczycy, Tyrolczycy i Niemcy.

Pomyślny dla rządu rezultat głosowania był tylko przypadkowym; dziewięciu deputowanych polskich rozjechało się bowiem na święta, i brakowało sześciu deputowanych z opozycyi niemieckiej. Doliczywszy 15 głosów do 61, byłoby 76, t. j. o jeden głos więcej, bo ustawa przeszła 75 głosami. Lekkomyślne opuszczenie stanowiska swego w tak ważnej chwili ze strony deputowanych polskich, jest nie do przebaczenia. Przypuściwszy nawet, że nieobecni deputowani nie byliby głosami swemi przeważyli szali na stronę autonomistów, lecz samo powiększenie szeregów opozycyi o 9 głosów równałoby się przegranej rządu, bo gabinet opierający się na większości kilku głosów zwykł rezygnować w krajach prawdziwie konstytucyjnych. Ale 9ciu owych deputowanych polskich miało zapewne pilniejsze interesa w domu do załatwienia...

Podajemy tu spis posłów, co głosowali za i przeciw ustawie, tudzież tych, co nie byli obecnymi.

Za ustawą głosowali: Andriewicz, Berger, Bibus, Brestel, Conti, Coronini, Daubek, Eichhoff, Froschauer, Giovanelli, Giskra, Greuter, Helferstorfer, Herrmann, Hopfen, Hormuzaki, Jäger, Kardasch, Kiemann, Kinsky, Klier, Klun, Kokorzowa, Korb, Christian Kotz, Kuenburg, Kübek, Kuranda, Lahner, Lapenna, Leeder, Leonardi, Liebig, Limbeck, Lippmann, Lohninger, Lumbe, Mandelblüh, Müller, Pascotini, Bernard Pauer, Jan Pauer, Perger, Petrino, Planer, Poche, Prato, Pratobevera, Prokopowicz, Ryger, Salm, Schier, Schindler, Schlegel, Schlosser, Schürer, Seifert, Simonowicz, Stamm, Steffens, Strass, Streeruvitz, Tinti, Tomanek, Tunner, Vrints, Wächter, Waser, Wenzliczke, Wickhoff, Widmann, Wolf, Wolfrum, Zaillner, Zedtwitz.

Przeciw ustawie głosowali: Agopsowicz, Bauer, Baworowski, Bergmüller, Bocheński, Chrzanowski, Cieński, Czaczkowski, Czajkowski, Dehne, Demel, Dietrich, Dinstl, Dittrich, Fihauser, Golejewski, Grocholski, Gschnitzer, Hackelberg, Haffner, Helcel, Horodyski, Hubicki, Jabłonowski, Jessernigg, Kaiser, Lax, Lencek, Lenz, Lipold, Ljubisa, Mayer, Mende, Mertlitsch, Pintar, Plankensteiner, Polanowski, Potocki, Rechbauer, Rogawski, Roser, Sawczyński, Schneider, Skene, Spiegel, Stockau, Sturm, Sulikowski, Svetec, Szujski, Toman, Tomuś, Torosiewicz, Tschabuschnigg, Wahl, Weichs, Wężyk, Wyrobek, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz.

Nieobecni byli:

Attems, Bachofen, Bajamonti, Banhans, Barbo Barewicz, Bess, Beust, Bodnar, Bader, Combani, Cerne, Degara, Dubsky, Dürkheim, Fetz, Figuly, Gross Franciszek, Gross Gustaw, Guszalewicz, Hanisch, Herbst, Jakóbik, Knezevic, Kotz Ferdynand, Landesberger, Lasser, Makowicz, Manastyrski, Morgenstern, Pajer, Peyer, Pfeiffer, Pillersdorf, Plener, Polański, Proskowetz, Radmann, Schubert, Stieger, Taaffe, Thun, Victorin, Vidulich, Zeidler.

— Z wiadomych dotąd wyborów przypada 69 na stronnictwo Deaka, 43 na opozycyę. Z ważniejszych wyborów zapisujemy:

Z Deakistów: hr. Ferdynanda Zichy, sekretarz stanu Hollan, Franciszek Pulszky, Bernard Szitany, sekretarz stanu Mikołaj Szabo, hr. Józef Berényi, Władysław Szögyeni, Szczepan Hussar, Szczepan Raday;

Z opozycyi: Mikołaj Olah, Józef Madarasz (przywódzca najskrajniejszej lewicy), Jan Ludwigh, Karol Bobory, Aleksy Horwath, Walenty Czasar, baron Fryderyk Podmaniczky.

P. Bartal, jeden z najznakomitszych stronników Deaka, już dwa razy przepadł przy wyborach.

Rosya.

Czytamy w *Moskowskich Wiedomostiach*:

„Ogłoszony przez nasz rząd zbiór dokumentów dyplomatycznych tyczących sprawy wschodniej jest w najwyższym stopniu nauczający. Próba, którą tylko co przebyliśmy, jest dla nas próbą wielkiej wagi, gdyż dowodzi ona, jak dalece opinia publiczna w Rosyi była jasnowidzącą.

Ultimatum przesłane Grecyi przez Turcyę, widocznie przygotowanem było oddawna. W położeniu groźnem niebezpieczeństwa, należało spiesznie zasłonić Grecyę przed wiszącym nad nią ciosem. Gabinet cesarski nie zaniedbał niczego, cokolwiek w ludzkiej mocy było do zbrojenia. Interwencyą odosobnioną Rosya nie mogła pomagać Grekom zagrożonym niebezpieczeństwem natychmiastowem.

Rosya, pomimo najżywszej sympatyi dla sprawy helleńskiej, pomimo najszczerszych chęci pospieszenia na jej pomoc choćby nawet z bronią w ręku, nie ocaliłaby Grecyi. Zanim zdążyłaby stanąć na polu wypadków, cios byłby już wypadł, a dla Rosyi pozostałaby jedna tylko droga szukania satysfakcyi w zemście.

W każdym razie, zbrojna interwencya Rosyi wywołałaby wojnę powszechną. W takiem położeniu rzeczy, widocznem jest, że jedyną drogą, dyktowaną przez rozsądek, było szybkie porozumienie się i współczesne działanie mocarstw.

Pozostawał wybór jednego z dwóch sposobów: ograniczyć się w kole trzech mocarstw opiekuńczych albo podać sprawę pod rozpoznanie wszystkich wielkich mocarstw.

Mocarstwami opiekuńczemi Grecyi są: Rosya, Francya i Anglia. Nie można więc mieć najmniejszej wątpliwości, w jaki sposób podzielone byłyby zdania, w razie ograniczenia rozpraw pomiędzy trzema temi dworami. Widocznie, Rosya broniąca Grecyi pozostałaby ze swem zdaniem odosobnioną.

Korzystniejsza przeto okazała się konferencya europejska. Rosya mogła się spodziewać, że w radzie całej Europy nie będzie izolowaną. Mogła przypuszczać, że znajdą się mocarstwa jednego z nią zdania, które nie odmówią jej polityce stanowczego poparcia.

Na kogo Rosya mogła liczyć? Z pewnością że nie na monarchię Austro-węgierską. Monarchia ta jest najgłówniejszym wrogiem Rosyi na Wschodzie, mogłaby więc tylko popierać stronę przeciwną. Na Włochy? Alež Włochy nie mają dostatecznej niepodległości i siły, aby mogły mieć swoją własną, jasno określoną i stanowczą politykę. Włochy w radzie Europy uczestniczyć mogą tylko w charakterze satelity innego któregokolwiek mocarstwa, a niepodobna przypuszczać, aby stanęły po stronie Rosyi, z którą zbyt mało mają punktów zetknięcia.

Ale oddawna już przyzwyczajono się uważać porozumienie Rosyi z Prusami za fakt niezawodny. W epoce przewidywanego sporu pomiędzy Prusami a Francyą, zdaniem całego świata, nie ulegało prawie najmniejszej wątpliwości, że Rosya weźmie stronę pierwszych. Podług więc wszelkich wskazówek, Rosya, zdawało się, mogła liczyć na dobre usposobienie gabinetu berlińskiego i jego współdziałanie w łonie konferencyi. Oprócz tego, było prawdopodobnem, że Prusy, szczerze połączone z Rosyą, pociągną za sobą i Włochy. Tym sposobem nastąpiłaby równość głosów, Grecya nie zostałaby wykluczoną z konferencyi, albo też taki sam los byłby spotkał Turcyę — i można przypuszczać, że obie strony poczyniłyby były sobie wzajemne ustępstwa, przez co Grecya zyskałaby dogodniejsze warunki.

Na nieszczęście stało się zupełnie przeciwnie. Wśród rozpraw pokojowych i nacechowanych najwyszukańszą uprzejmością, Rosya ujrzała się odosobnioną, zupełnie tak samo jak podczas krwawej walki r. 1853—1855.

Rozprawy w łonie konferencyi toczyły się jakby pomiędzy najlepszymi przyjaciołmi, ale z samego zaraz początku Rosya mogła się przekonać, że gdyby chciała utrzymać swoje zapatrywanie się, znalazłaby się sama jedna przeciw całej Europie. Pozostało więc jej tylko staranie o złagodzenie wyroku wydać się mającego na Grecyę i podpisanie takowego wraz z innymi.

Wobec woli całej Europy Grecya zmuszoną była ustąpić; oprócz tego w gronie swych sędziów ujrzała i Rosyę. Przez wyłączenie z konferencyi została ciężko upokorzoną, wtenczas kiedy Turcyę podniesiono do rzędu wielkich mocarstw. Wymagania siły odziano w formę wyroku wydanego przez trybunał, od którego nie ma apelacyi. Wpływ Rosyi na Wschodzie został silnie nadwyrężonym.„

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 marca. Mniéj już niż dawniéj, ale zawsze jeszcze imię Józef bywa u nas bardzo rozpowszechnione; z tego nawet powodu dzień Ś. Józefa miał udzielony sobie przywiléj zabaw zapustnych wśród postu. Z pomiędzy Józefów wymienimy tu: Prezydenta miasta byłego profesora i rektora Dr Dietla, któremu składano dziś powinszowania; wysłużonego profesora i rektora Uniw. Jagiellońskiego oraz komisarza rządowego z czasów Rpltéj, Brodowicza; prof. Dra Majera prezesa Tow. naukowego, i prof. Dra Kremera, autora dzieł filozoficznych i estetycznych. Szczególnym przypadkiem wszyscy ci czteréj wymienieni należą przedewszystkiem do świata naukowego. Nie podobna jednak pominąć jednego jeszcze Józefa, weterana, pułkownika Soczyńskiego, może najstarszego z żyjących dziś oficerów wojska polskiego, bo stan służby jego wykazuje, iż mianowany został oficerem, nie pomnimy, r. 1806 czy 1807.

— Pokazywano nam szczęśliwie pomyślany i z gustem wykonany rysunek p. Władysława Chrośnikiewicza technika, ozdabiający rodzaj albumowej karty złożonej w dniu imienin Prezydentowi miasta Drowi Józefowi Dietlowi, od członków Straży ochotniczej ogniowej. Wizerunek solenizanta wybornie trafiony unoszą kolumny ozdobne w herby Krakowa, godła akademii oraz herby kraju. W środku Ś. Floryan, patron Towarzystwa ogniowego, unosi się nad pięknym z całą dokładnością wykonanym widokiem Krakowa z dobrej strony wziętym. Po tej tytułowej karcie następują liczne podpisy ofiarujących ten dar zasłużonemu mężowi.

— Dziś w południe powstał pożar kominowy w domu pod L. 104 przy ulicy Grodkiej naprzeciw gmachu sądowego, podobno w skutku wędzenia mięsiw. Ogień stłumiono, zanim nadeszła straż ogniowa.

— P. Karwowski z Łańcuta przesłał na ręce nasze 29 złr. jako składkę oficyalistów, na powracających z Syberyi rodaków.

— Jutro w sobotę o godz. 10éj rano odbędzie się w kościele OO. Dominikanów obrzęd chrztu Abrahama Fingera z Wiśnicza, krewnego rabina, nawróconego na wiarę katolicką.

— W Komedyi Aleksandra Dumasa (syna) *Przyjaciel kobiet*, która odegraną będzie w sobotę na dochod p. Ekera, wystąpią: pp. Ładnowski (syn) (Montegre); Wolański (Semerose); Fiszer (Chantren); Eker (Leverdet); Wolski (Targette); Benda (Ryons) pp. Hoffmanowa (Joanna Semerose); Wolska (Leverdet) i panny Śliwińska (panna Hackendorf) i Bendowna (Balbina).

— Jeden z kapłanów dyecezyi tarnowskiej żąda od nas, abyśmy wywiedzieli się w właściwem miejscu i ogłosili, czy święto Zwiastowania przypadające dnia 25 marca, będzie w tym roku w ten dzień obchodzone lub przeniesione na dzień 5 kwietnia; ordynaryaty bowiem biskupie miały wydać pod tym względem informacye. Na zapytanie odpowiadamy, że nie zachodziła żadna wątpliwość co do przeniesienia święta rzeczonego na d. 5 kwietnia z powodu, że przypadałoby ono w Wielki Czwartek, co się nie zgadza z przepisami. Zapytaliśmy jednak o to jednego z tutejszych proboszczów, i tenże potwierdził, że święto winno być obchodzone nie 25go marca, lecz 5go kwietnia; tak też jest ono naznaczone w tutejszych kalendarzach.

— Znany z wystawy w Krakowie obraz Matejki „Sędziwój“ dostał się na Wołyń, nabyty za 4,000 złr.

— X. Melaniusz Reitharek, przeor klasztoru tutejszego Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, ogłasza drukiem sprawozdanie ze stanu szpitalu utrzymywanego przy klasztorze. W ciągu roku zeszłego zostawało w tym szpitalu 312 chorych; z nich 29 umarło, a 22 pozostało w leczeniu na rok bieżący. Między chorymi, w przeważnéj liczbie ubogimi, było najwięcéj szewców. Według miejscowości, pochodziło z Krakowskiego okręgu 80 chorych, z Galicyi 148, z Czech 31, ze Szląska 10, z Węgier 10, reszta z innych krajów austryackich jakoteż z zagranicy. Cyfry te świadczą, że stosunkowo największa liczba chorych pochodziła z Czech, a zatem, że przybysze czescy są bardzo ubodzy. Sprawozdanie pomienione obejmuje także wykaz chorób, które w szpitalu tym leczono.

— D. 16 b. m. w nocy umarła w Warszawie matka Deotymy, Magdalena z Żółtowskich Łuszczewska, wdowa po radzcy stanu, dyrektorze wydziału przemysłu i sztuk w byłéj Komisyi spraw wewnętrznych. Dom jéj znany dawniéj nietylko w Warszawie, lecz i w całéj Polsce, jako miejsce schadzki wszystkich tych, co w piśmiennictwie, sztuce lub w życiu publiczném zajmowali pewne wybitniejsze stanowisko, ściągnął był na siebie gromy moskali; ś. p. Łuszczewski wywieziony w głąb Rosyi, dokąd mu towarzyszyła dobrowolnie córka, powrócił z wygnania z nadwątlonem już zdrowiem i rychło rozstał się z tym światem.

— D. 12 b. m. wybrano do Rady powiatowej Bocheńskiej z większej własności p. Wojciecha Grabczyńskiego z Cerekwi, a z gmin miejskich p. Walentego Nowaka, nauczyciela gimnazyalnego.

— D. 4 b. m. popołudniu przez parę godzin trwała w powiecie Buczackim burza z piorunami i grzmotami. W Snowidzowie piorun zapalił chatę i zabił 10 letnią dziewczynę.

— W drukarni Uniw. Jagiel. wyszła broszura zawierająca recenzyą *Książki do czytania*, przeznaczonej przez Radę szkolną dla wyższych klas szkół elementarnych.

— W Paryżu wyszedł poemat Seweryna Goszczyńskiego: *Posłanie do Polski*.

— W Warszawie wyszła broszura pod tytułem: *Ambroży Grabowski*, wspomnienie, przez J. F. Nowakowskiego.

— Doniesienie o ucieczce i przytrzymaniu Julii Ebergenyi już za murami więzienia, tudzież o czekającym na nią pojeździe, okazało się być prostem zmyśleniem.

— Dnia 17go marca pochmurno. Termometr od + 0°.8 doszedł do + 5°.8 R. Barometr w nocy poszedł do góry; o godzinie 6éj rano dnia 18go marca stał on na 327.00, termometr zaś na + 2°.0 R. Wiatr północno-wschodni spokojny. — Dnia 18 marca pochmurno. Termometr od + 2°.0 doszedł do + 4°.8 Reaum. Barometr zwolna jeszcze idzie w górę; rano o 6éj 19 marca, stan jego był 328.48, termometru + 1°.5 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 20 marca, ŚŚ. Eufemii i Teodozyi panien męczenniczek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O obrocie pieniężnym i zakładach kredytowych w Krakowie.

przez Dra M. M.

(Ciąg dalszy).

Agencya generalna c. k. uprzyw. Banku handlowego Wiedeńskiego dla obrotu produktów i towarów.

Pod tem prawdziwie austryackiem nazwiskiem, bank handlowy założony w Wiedniu w wrześniu 1868 r. ustanowił filię w Krakowie, która od 17 Lutego 1869 r. otwarła swój kantor. W tak krótkim przeciągu czasu obrót tego zakładu nie mógł być znacznym, wszelako uczynił on w pierwszych trzech tygodniach przeszło półtora miliona zlr. w. a.

Już sama nazwa „banku handlowego“ wskazuje cel i dążenie téj instytucyi. Ma ona ożywiać i ułatwiać obrót surowych płodów i wyrobów przemysłowych, mianowicie:

1) przez zakładanie tak zwanych składów wolnych (Freilager, entrepots) i magazynów na towary z prawem wystawiania świadectw składowych (Wright-notes, and warrants), mogących posłużyć właścicielowi płodów lub towarów tam złożonych do otrzymania na nie zaliczek w innych instytucyach kredytowych;

2) przez zakładanie zbiór komisowych w celu przedaży komisyjnéj płodów i towarów na składzie

---

— Tak, bracie, tak Gubarew nas czeka, potwierdził występując Bambajew, — wychodź.... Litwinow byłby się gniewał, gdyby nie to ołowiane brzemię, które ciążyło mu na sercu. Spojrzał na Bindosowa i odwrócił się w milczeniu.

— Mówię Panu, że Gubarew jest tutaj, wykrzyknęła Sochanczykowa, a oczy jej o mało co że nie wyskoczyły z czoła.

Litwinow nie poruszył się z miejsca.

— Lecz słuchajno Litwinow, przemówił nakonies Bambajew, tu nietylko jest jeden Gubarew, lecz cała falanga, najtęższej i najrozumniejszej młodzieży moskiewskiej, a wszyscy ćwiczą się w naukach przyrodzonych, wszyscy oni są najszlachetniejszych przekonań! Zlituj się, zrób to dla nich, zostań. Ten np. niejaki... ech! bodaj go, nazwiska zapomniałem! lecz to prawdziwie, geniusz!

— Daj mu pan pokój, daj mu pokój Roscisławie Ardalionowiczu, wtrąciła Sochanczykowa,— daj pokój! — Przecież widzisz, co to za człowiek; i cała jego familia taka. Ciotka jego zdawała mi się z początku znośniejszą, a w trzy dni jadę z nią znowu — ona przedtem tylko co przyjechała do Badenu, patrzcie! już napowrót leci, — ja z nią jadę, zaczęłam wypytywać... Czy uwierzycie, słowa się nie mogłam dopytać, choćby na lekarstwo. Arystokratka, obrzydliwa arystokratka!

Biedna Kapitolina Markowna! Czyż ona spodziewała się podobnego zniesławienia?!

Litwinow ciągle milczał, odwrócił się, czapkę naciskając na uszy. Pociąg wreszcie ruszył.

— Powiedzże choć słówko na pożegnanie, ty kamieny człowieku! krzyknął Bambajew. — Tak przecie nie uchodzi!

— Drań! pantofel! krzyknął Bindasów. Wagony toczyły się coraz szybciej, a więc mógł bezkarnie wymyślać. — Skąpiec! sknera! kutwa!!

Czy Bindasow wynalazł na prędce tę ostatnią nazwę, czyteż był to już koncept kradziony, niewiadomo; lecz widocznie spodobał się bardzo dwom najszlachetniejszym młodym ludziom obok niego stojącym, bakałarzom nauk przyrodzonych, gdyż po paru dniach pokazał się w Moskiewskiem peryodycznem pisemku, wydawanem w tym czasie w Hejdelbergu pod tytułem: *A tout venant je crache*, albo „Bóg nie da, świnia nie zje“.*)

Litwinow znowu powtarzał poprzednio wymawiany wyraz: dym, dym, dym Pomyślał sobie: w Hejdelbergu jest teraz przeszło stu studentów Rosyan; a wszyscy uczą się to chemii, to fizyki, to fiziologii, — o czem innem ani chcą słuchać... mi nie pięć lub sześć lat, a i piętnastu nie będzie słuchać kursów, tych samych znakomitości... Wiatr się zmieni, dym pociągnie w inną stronę... dym... dym... dym!**)

*) Fakt historyczny.

**) Przeczucie Litwinowa spełniło się, w 1866 r. w Hejdelbergu uczących się Moskali w letniem półroczu było 13tu, a w zimowem 12tu.

Nocą przejeżdżał przez Kassel, — wraz z ciemnością nocy opanował go dziwny smutek: płakał, wlazłszy w kąt wagonu. Długo płakał nie przynosząc ulgi sercu, lecz owszem karmiąc je goryczą i smutkiem; w tymże samym czasie w jednym z Hotelów Kasselskich leżała w łóżku trawiona gorączką Tatiana; Kapitolina Markowna siedziała przy niej.

— Tanio — mówiła, — przez Boga pozwól mi posłać telegraf do Grzegorza Michajłowicza; pozwól Tanio.

— Nie ciotko — odrzekła, — nie trzeba, nie lękaj się.

Daj mi wody, to przejdzie niedługo.

Rzeczywiście pó upływie tygodnia zdrowie jej się poprawiło, a obie przyjaciołki udały się w dalszą podróż.

XXVII.

Nie zatrzymując się ani w Petersburgu, ani w Moskwie, Litwinow wrócił do swego majątku. Przeląkł się na widok ojca: do tego stopnia był złamany iż zestarzał się. Starzec ucieszył się synem, o ile tylko może radować się człowiek, którego życie już na schyłku; zaraz zdał na niego bardzo rozstrojone interesa, a przekołatawszy jeszcze kilka tygodni rozstał się z życiem. Litwinow został się sam jeden w swoim dworku i z sercem ciężkiem, a bez nadziei, i bez pieniędzy i zniechęcony wziął się do gospodarstwa. — W Rosyi gospodarstwo, jak wiadomo wszystkim, rzecz wcale nie wesoła; my rozprawiać o tem nie będziemy jak słonem wydało się Litwinowi.— O przeistoczeniu i polepszeniach nie mogło być i mowy; zastosowanie nabytych za granicą wiadomości odłożyło się na czas nieograniczony; potrzeba zmuszała żyć z dnia na dzień, i zgadzać się na wszelkie ustępstwa— moralne i materyalne. — Każde nowatorstwo przyjmowało się źle, a stare straciło siły; człowiek ciemny spotykał się z człowiekiem złej wiary; cały byt rozkołysany chwiał się jak trzęsawisko, a jeden tylko wyraz wielki: „wolność“ unosił się jak duch Boży po nad wodami. Cierpliwości wymagało to przedewszystkiem, i to cierpliwości nie chorobliwej, lecz czynnej, wytrwałej, niepozbawionej zręczności i dowcipu w chwili danej... A przy tym nastroju duszy jaki miał Litwinow przychodziło wszystko bardzo trudno. — Mało miał w sobie ochoty do życia.. Skądże miała się wziąść ochota do pracy i kłopotów?

Lecz minął rok jeden, potem drugi a wreszcie i trzeci się zaczął. Myśl wielka ożywiała się po trochu, przechodziła w krew i życie: wystrzelił kiełek z zasianego ziarna, a wrogowie ani jawni ani skryci nie potrafią go zdeptać. Sam Litwinow chociaż tem zakończył, że oddał większą część swéj ziemi włościanom, to jest stał się ubogim, jednakże i skorzystał coś na tem, urządził na nowo fabrykę, założył folwark z wyzwolonemi pięciu robotnikami, kiedy poprzednio miewał ich po czterdziestu; zapłacił główniejsze długi... Duch znowu w nim się wzmacniał: stawał się podobnym do dawnego Litwinowa. Prawda, smutne głęboko zatajone uczucie nie porzucało go ani na chwilę! prowadził życie nieodpowiednie wiekowi; zamknął się w ciasnem swem kółku, zerwał dawniejsze stosunki... lecz znikła ta martwa obojętność a wśród żywych szedł i działał jak żywy.—Znikły także i ostatnie ślady oczarowania, w jakie popadał: jak przez sen tylko, pokazywało mu się to co zaszło w Badenie.. A Irena? i ona się usuwała i bladła, a ze smutkiem dostrzegał jakby jakiegoś niebezpieczeństwa, pod mgłą jaka zaciągała jéj obraz. O Tatianie rzadko dochodziły go wieści; wiedział, że razem z ciotką osiadła w swej wiosce, o dwieście wiostr od niego, że żyje spokojnie, że mało gdzie wyjeżdża a nikogo nie przyjmuje u siebie, — a wreszcie, że zdrowa. — Pewnego majowego dnia, kiedy siedział u siebie w pokoju przeglądając ostatni numer dziennika Petersburskiego, służący wszedł oznajmiając przyjazd starego stryja. Stryj ten był ciotecznym bratem Kapitoliny Markownej i nie dawno ją odwiedzał. Kupił majątek w sąsiedztwie Litwinowa i tam się przeniósł. Całą dobę przesiedział teraz u siostrzeńca, któremu wiele opowiedział szczegółów o teraźniejszem życiu Tatiany.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

w magazynach bankowych będących czyli to z wolnéj ręki czyli téż przez licytacyę. Bióra komisowe udzielać będą również zaliczek na towary i płody czyli to w magazynach banków czyli też po za obrębem onych znajdujące się, w końcu trudnić się mają ułatwieniem przewozu, spedycyą, opłacaniem cła, assekuracyą, i innemi czynnościami pośredniczącemi w obrocie handlowym.

3) przez zakładanie magazynów w celu wynajmowania ich w całości lub w części fabrykantom, kupcom, handlarzom produktów, bydła itp.

4) przez budowanie kolei żelaznych lub gościńców w celu połączenia magazynów swoich z pobliskiemi drogami żelaznemi, rzekami spławnemi lub morzami. Oprócz tego bank zajmować się będzie wszelkiemi interesami bankowemi i komisowemi, sprzedażą papierów publicznych, wystawianiem asygnacyj kasowych, przyjmowaniem pieniędzy na bieżący rachunek, udzielaniem zaliczek procentowych na towary złożone w jego magazynach. Naczelnikiem filii banku handlowego w Krakowie jest p. Mendelson, radca miejski i spedytor główny na kolei żelaznéj, a bióro téj filii znajduje się w głównym rynku w domu p. Chwalibogowskiej. Obrót półtoramilionowy, o którem wyżéj wspomniałem, pochodzi głównie z interesów bankowych i komisowych w papierach publicznych; — mała tylko część z powyższéj sumy obracała się w handlu produktami i towarami. Bank posiada na kolei żelaznéj w Krakowie magazyny mogące pomieścić kilkadziesiąt tysięcy korcy zboża, a w razie znacznego rozwoju w téj gałęzi handlu przystąpi do budowania nowych magazynów.

Filia banku dla obrotu ogólnego.

Od kilku lat istniała w Krakowie filia wiedeńskiego „*Towarzystwa Zastawniczego*“, ograniczając czynności swoje do udzielania pożyczek na zastaw towarów, kosztowności, papierów publicznych, akcyj różnych przedsiebiorstw przemysłowych, kolei żelaznych itp. oprócz tego trudniła się kupnem i sprzedażą na rachunek swój własny i obcy papierów publicznych i przemysłowych.

Obrót tego zakładu w dziale zastawniczym wynosił w r. 1867 (bowiem bilans z r. 1868 jeszcze nie został ogłoszonym) sumę . . . 2,755.539 złr w. a. zaś ogólny ruch interesów dochodził, jak na Kraków, do nadzwyczaj wysokiéj liczby
tj. do sumy.............. 17,000.000 złr. w. a.

Towarzystwo zastawnicze zamieniło się na „Bank dla obrotu ogólnego“ (Allgemeine Verkehrsbank) na mocy koncesyi z dnia 13 grudnia 1868 r. a filia niegdyś Towarzystwa zastawniczego w Krakowie jest obecnie filią tego nowego Banku.

W téj nowéj postaci Bank obrotowy zajmować się będzie prawie temi samemi operacyami co Bank handlowy, mianowicie też udzielać będzie pożyczek na zastaw kosztowności papierów publicznych, surowych produktów i towarów; zajmować się ma komissową sprzedażą onychże, przyjmować takowe na skład, wystawiać rewersa składowe (*warrants*), przystępować do spółek handlowych, przyjmować pieniądze na bieżący rachunek itp.

Dział handlu produktami i towarami bank, mający kantor filii w rynku głównym, w domu niegdyś Seiferta, powierzył p. Emilowi Baruchowi, jednemu z członków tej rodziny, która już kilkoma znakomitemi przedsiębiorstwami wzbogaciła przemysł krajowy, mianowicie: młynami parowymi, piekarnią parową, wyrobem cegieł wodotrwałych, pieców kaflowych, ornamentów budowniczych itp.

Już obecnie kilka wielkich składów w mieście zapełnionych jest towarami zakupionymi przez ten zakład a z każdym dniem przybywają nowe transporta.

Jak skoro pora dozwoli, rozpocznie się z wiosną budowa obszernych magazynów w ogrodzie p. Barucha przytykającym do kolei żelaznéj Karola Ludwika nie daleko dworca, które tak będą urządzone, iż produkta i towary, czyli to z zagranicy do nas przybywające czyli też z kraju na wywóz przeznaczone, wprost z kolei żelaznej w wagonach do magazynów zatoczone, tam wyładowane lub tam ładowane być mogą. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

(*Korespondencya telegraficzna między Krakowem i Wiedniem*). P. Minister handlu zawiadomił tutejszą Izbę handlową w dniu wczorajszym, że skutkiem wzmagania się korespondencyi telegraficznej między Krakowem i Wiedniem urządzony zostanie w Maju b. r. z pewnością aparat Hughesa na rzeczonej linii, mający zapobiedz skargom na spóźnianie się telegramów wiedeńskich i że od miesiąca już urzędnicy uczą się obchodzenia z tym nowym przyrządem. — Nadto upoważniono inspektorat telegrafów we Lwowie do powiększenia służby na głównej stacyi telegraficznej w Krakowie: Izba handlowa bowiem, z powodu żalenia się domów bankierskich, że telegramy w południe z Wiednia wysłane częstokroć dopiero między 8mą—10tą wieczór a nawet o północy doręczane bywają, żądała stosownego powiększenia służby do szybkiego roznoszenia telegramów i osobnego drutu dla depesz kupieckich, nie zaś samego aparatu Hughesa, który — czy złe usunie? zobaczymy.

Wiedeń 17 marca.

Wczoraj pojawiły się po raz pierwszy akcye przedsiębiorstwa, które giełda tutejsza przywitała prymą 26 złr., a o którego założeniu z tem większą radością donieść pośpieszam, że stanowi ono dla Galicyi wypadek pożądany i nader pomyślny. Pod prezydencyą księcia Kaliksta Ponińskiego, i współudziałem ks. Adama Lubomirskiego, pp. Winc. Kirchmajera, Domsa Hochfelda, Karola Hubickiego, Dr. Tom. Rajskiego, Józefa Breuera, oraz „*Vereinsbanku*“ i tutejszej firmy S. i M. Reitzes, zawiązało się Towarzystwo akcyjne pod Firmą: „C. K. uprzyw. Galicyjski Bank krajowy“, którego siedzibą główną jest Lwów, a zadaniem podnosić przemysł handel i gospodarstwo w Galicyi, i ułatwiać i ożywić jej stosunki z innemi krajami monarchii i zagranicą. Słowa te, wyjęte ze statutów, nie są bynajmniej czczym frazesem, gdyż są one wiernym wyrazem myśli, która przewodniczyła celowi, i któréj skuteczne wprowadzenie w życie było przedmiotem poważnych i gruntownych rozpraw i rozwagi szanownych założycieli. Wzgląd ten i dobór osób, Bankowi krajowemu przewodniczących, stanowią już wielką rękojmię, i pozwalają z niewzruszonem zaufaniem przewidzić, że cokolwiek w obszernym zakresie działania, do którego Towarzystwo jest uprawnionem, przezeń przedsięwziętem zostanie, przyczyni się do pomyślności kraju, którego nosząc nazwę, będzie niewątpliwie jedną z najskuteczniejszych materyalnych dźwigni. Aby tak było i aby Towarzystwo mogło wypełnić należycie swe zadanie, potrzeba było, aby u jego steru stanęły osoby obeznane z miejscowemi potrzebami i stosunkami, mające znane imię i obszerne relacye poza granicami kraju i posiadające nieodzowne dla trafnego prowadzenia Banku wiadomości i doświadczenia. Jeżeli bowiem z jednej strony żądać mamy od Banku, aby oddawał Galicyi przysługi, tak w równym stopniu życzyć musimy, aby on rósł w potęgę i siłę. Ten drugi cel jest koniecznym warunkiem i jedyną drogą dla osiągnienia pierwszego. Dodać winienem, że kapitał zakładowy wynosi sześć milionów reńskich, których na teraz połowa, i to w akcyach po 200 złr. z wpłatą 30% do subskrypcyi przychodzi.

Gdańsk 13 marca. Pogoda piękna, lecz zwykle chłodna. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe znajdują się w najzupełniejszej stagnacyi. Dowozy krajowe i zagraniczne przewyższają o wiele potrzeby konsumcyi a pokup na spekulacyą zupełnie ustał. Ceny pszenicy angielskiej cofnęły się nominalnie o 1—2 szlg na kwarterze w przeciągu tygodnia, lecz nawet przy znaczniejszych ustępstwach sprzedaż po większej części jest niemożebną. Pszenica zagraniczna w ogóle nie wiele żądaną, a małe partye, które z rąk do rąk przeszły, sprzedawano o 2—2½ szlga taniej niż w zeszłym tygodniu. Jęczmień o 1½ szlga na kwarterze się cofnęły.

We Francyi, w skutek niskich cen mąki, pszenica z dnia na dzień tańsza a sprzedaż coraz trudniejsza, gdyż wiele młynów zmniejszyło swą fabrykacyę. Dowozy pszenicy krajowej są o wiele znaczniejsze niż w zeszłym miesiącu i w połączeniu z ziarnem przywozowem zagranicznem ciążą na wszystkich targach. Ceny pszenicy lepszych gatunków były przeto o 50 do 55 cetn. na hektol. niższe, niż w zeszłym tygodniu a towar podrzędny nawet jeszcze tańszy.

Żyto bez zmiany. Jęczmień o 20 cetn. tańszy.

Na naszym placu pokup ciągle mały, gdyż niepomylne depesze zagraniczne nie przyczyniły się bynajmniej do ożywienia targów. Pszenica wyborna szklista, jakkolwiek w pierwszych dniach prawie wyłącznie była żądaną, przecież o 10 gld. na łaszcie w przeciągu tygodnia się cofnęła, inne zaś gatunki prawie takiemu samemu uległy zniżeniu. W końcu tygodnia pszenica biała i pstra, dotąd od kilkunastu dni zaniedbana, nieco chętniejszych znajdowały kupców. Żyto o 6—8 gld. droższe. Groch i jęczmień tańsze i odbyt trudny.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 250, żyta 100, jęczmienia 70, owsa 10, grochu 40 wyki 10, koniczyny 700. cetnr.

Płacono za łaszt wagi hol.			guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 133	—	505—510
„ wysoko-pstrej	129 — 135	—	510—515
„ jasno pstrej	130 — 134	—	475—490
„ ordynarnej	124 — 133	—	400—430
żyta	123 — 130	—	354—368
jęczmienia . . .	— —	— —	327—354
owsa	— —	— —	210—216
grochu	— —	— —	360—375

koniczyna czerw. 11—13 tal., biała 14—17 t. za c. cel.

	za korzec	zlp. gr.	zlp. gr.
Pszenicy białej	241 — 250 —	4 26	44 10
„ wys.-pstr.	243 — 254 —	45 10	45 23
„ jasno pstrej	245 — 252 —	42 7	43 16
„ ordynar.	233 — 250 —	35 16	38 6
żyta . . .	231 — 245 —	31 13	32 16
jęczmienia . .	— — — —	29 1	31 15
owsa . .	— — — —	18 20	18 29
grochu . . .	— — — —	32 —	33 10

Kursa zamian: Amsterdam 142½. Hamburg 151¼. Londyn 6·23. Warszawa 82⅝.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go marca.

HOTEL POLLERA: R. Dąbski wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Skaławski z Poznania, Marya Głębocka z Lusławic, Julia Adlerowa ze Lwowa, Rudolf Brzusendenz z Salcburga, Hiller Joachimsohn kupiec z Wrocławia, Maksymilian Lio kupiec z Prus, Jan Maler kupiec z Berlina, Teodor Stal kupiec z Wrocławia, H. Klement ze Szląska, D. Bliefeld adwokat z Biały, Kazimierz Matkowski ze Lwowa, Stanisław hr. Walewski wł. dóbr z Grybowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Roman hr. Sołtyk właś. dóbr z Galicyi, Włodzimierz hr. Bobrowski wł. dóbr z Parkosza.

HOTEL SASKI: Adam Ciecieszowski właś. dóbr z Kongresówki, Edmund Zagórski właś. dóbr z Kongresówki, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Wilhelm Homolacz wl. dóbr z Balic, Stanisław Homolacz wł. dóbr z Galicyi, Ludwik Kozłowski, Teofil Szyc z Rzeźuśni, Karol hr. Gordon wł. dóbr z Kongresówki, Mieczysław Jaraczewski wł. d. z Kongresówki, Tadeusz Jaraczewski wł. d. z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 marca. W drukarni cesarskiej drukują obecnie wyimki z „Idei napoleońskich“ tyczące się wewnętrznej polityki i kwestyj socyalnych. Publikacya ta przeznaczoną jest wywierać wpływ na wybory.

Paryż 17 marca. Doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby rząd rumuński domagał się odwołania jlnego konsula francuskiego w Bukareszcie Mellineta, jest błędne. Sprawa tycząca się Dunina jest zagodzoną. Dunin otrzymał upoważnienie do powrotu do Bukaresztu.

Bruksella 17 marca. Układy nie zostały wczoraj doprowadzone do końca; są bowiem utrudnione z powodu żądania postawionego przez Francyę, aby w komisyi międzynarodowej zająć się także rozbiorem unii cłowej.

Haga 17 marca. Dziś na posiedzeniu Izby niższej minister spraw wewnętrznych oświadczył na interpelacyę tyczącą się sprawy kolei żelaznych, iż rząd nie zatwierdził żadnej umowy między towarzystwem holenderskich kolei a koleją wschodnią francuską pod względem połączenia się obustronnych linij; rząd zachowuje sobie zupełną wolność działania, a w danym razie zażądałby zatwierdzenia Izby.

Londyn 17 marca. Nie wyszła ztąd wcale propozycya pośrednictwa między Belgią a Francyą; lecz tylko dano poznać, iż życzeniem jest Anglii, aby sprawa kolei żelaznych pozostała na polu ekonomicznem i nie weszła na polityczne.

Florencya 17 marca. *Correspondance italienne* pisze: Wiadomości nasze nie potwierdzają, aby Anglia ofiarowała pośrednictwo w sprawie kolei żelaznych między Francyą a Belgią. Owszem zapewniają nas, że podstawy, jeżeli nawet nie redakcya umowy między dotyczącemi gabinetami jest ułożoną. Senat zatwierdził traktat handlowy z Szwajcaryą.

Florencya 18 marca. (*Pr.*) W skutku wczorajszej uchwały Izby względem zastąpienia dzienników urzędowych prowincyonalnych ogłoszeniami urzędowemi, obawiają się albo kryzys ministeryalnej albo rozwiązania Izby.

Madryt 17 marca. Kolej żelazna między Sewillą i Kadixem przerwana. Wysłano wojsko do Xeres, gdzie wybuchły zaburzenia i gdzie stawiano barykady. Na posiedzeniu kortezów mniejszość potępiła wichrzycieli. Serrano podziękował i oświadczył, iż spokojność będzie rychło przywróconą.

Madryt 17 marca. Spokojność przywrócona w Moron i Xeres po zdobyciu barykad.

Bukaresz 16 marca. Rozkazem dziennym książę ogłosił, iż wysłużeni żołnierze i podoficerowie mają prawo do służby cywilnej odpowiedniej swojemu uzdolnieniu.

Belgrad 17 marca. Dziennik rządowy *Jednost* powtarza następujące słowa dziennika *Zastawa*: Z pewnego źródła dowiadujemy się, że rząd serbski wysłał do Konstantynopola notę żądającą odwołania z Bośnii Osmana paszy, gdyż nie może dłużej przyglądać się jego tyraństwu.

Washington 16 marca. Rezolucya upoważniająca Prezydenta do ewentualnego uznania niepodległości Kuby, wniesioną została do senatu, a ten przekazał ją komisyi spraw zagranicznych. Zarządzono wzmocnienie eskadry na wodach zachodnio-indyjskich.

Washington 17 marca. Prezydent podpisał uchwaloną przez obie Izby ustawę finansową Schenka, tak, iż takowa ma moc obowiązującą. W senacie wniesiono bil względem zaprowadzenia napowrót w Georgii rządów wojskowych, i przekazano go komisyi sądowej. Izba reprezentantów uchwaliła rezolucyę żądającą przedłożenia korespondencyi rządowej tyczącej się stosunków z Kubą.

Rieka 16 marca.

Obiecałem wam w ostatnim liście przesłać bliższe szczegóły o politycznej sytuacyi w Kroacyi. Po dokładnem zbadaniu tutejszych stosunków doszedłem do mylnego przekonania, że Węgrzy niepojednali się z niezadowolonemi narodowościami, lecz że jedynie okoliczności chwilowe przywiodły je do milczenia, które nader niechętnie znoszą, i które za lada sposobnością zmienić się może w burzę. Kroacya jest dzisiaj, przynajmniej jej legalna reprezentacya, zgodną i potulną jak dziecko. W sejmie urzędnicy stanowią jedną trzecią część, zostali oni wybrani pod niesłychanym naciskiem. Pogranicze wojskowe nie jest wcale reprezentowane, co jest przeciwne konstytucyi, lecz było potrzebnem, bo usposobienie Pogranicza wojskowego jest w najwyższym stopniu nieprzyjazne Węgrom. Ta antypatya jest tem jawniejszą, gdy z drugiej strony nie jest i nie może być kierowaną przez rozumnych polityków. Pogranicze wojskowe jest już samo przez się politycznym anachronizmem, który jednak zakorzenił się w ludzie, kraj zamieszkującym. Cały kierunek ducha młodzieży w Pograniczu utrzymuje na tej kolei wpływ oficerów; i gdyby tę instytucyę zniesiono mocą dekretów, wywołałoby to zaburzenie i krwawe sceny. Węgrzy prą od blisko 50 lat do zniesienia Pogranicza i mają do tego swoje przyczyny. Przy nienawiści południowych Słowian do Węgrów jest rzeczą pewną, że kroackie Pogranicze wojskowe jest zawsze gotowe do domowej wojny przeciw Węgrom, jak tego dowiodło w r. 1848. Wiedzą o tem dobrze Kroaci i dla tego uważają każdy krok Węgrów, aby znieść Pogranicze, jako zamach na siebie, z tego też powodu wzmogła się obecnie nienawiść.

Narodowcy w Zagrzebiu są równie niechętni unii z Węgrami, upatrując w niej ucisk swej narodowości. Opozycya podnosi teraz głowę, a większość sejmowa nie wie już co ma dalej czynić. Urzędnicy, w duchu Chorwaci, muszą ze względu na swoje stanowisko przeciw przekonaniu głosować. To też kwitnie tu serwilizm; aby tego dać wam przykład, dość wspomnieć, że prezes sejmu kroackiego Vakanowicz przesłał wpierw do Pesztu swoją przemowę do Cesarza, by tam uzyskała aprobatę. I to ma być przedstawiciel ciała przez lud wybranego! Rząd węgierski też wcale nie żartuje; gdy 100 posad lub orderów nie pomoże, to zwycięża pogróżkami. Przyjęcie biskupa djakowarskiego Strossmajera na dworze cesarskim w Zagrzebiu było do najwyższego stopnia niełaskawe. Oświadczono je mu i duchowieństwu, że dalsza opozycya duchowieństwa przeciw „ustawom krajowym“ (co tyle znaczy, jak przeciw ugodzie) nie będzie dłużej cierpianą. Biskup po audyencyi u N. Pana był bardzo znękanym i już powstrzymał się od odwiedzin u węgierskich ministrów.

Kroaci mogą być pewni, że ich życzenia się nie spełnią, przynajmniej nie tak prędko. Wojskowe stronnictwo dworskie, które zawsze żywi nieufność do Węgrów i dlatego trzyma się wszystkiego, co już istnieje, przeprowadziło, że Pogranicze wojskowe pozostanie nadal w teraźniejszym stanie i organizacyi. Kto wie co się stanie, tak oni rozumieją, gdy lewica dojdzie do steru; lepiej przeto, gdy zachowam 53,000 uzbrojonych Pograniczan na wszelki wypadek.

Odstąpienie Dalmacyi Węgrom jest już tylko kwestyą czasu. Każdy krok węgierskiego rządu świadczy o tem, a mianowicie świeża nominacya Raucha na bana Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi. Kiedy jednak nastąpi to odstąpienie, to jedyne pytanie. W każdym razie, przedtem musi być jeszcze więcej osłabioną Przedlitawia i jej rząd, dziś bowiem możeby jeszcze Rada państwa niezgodziła się na to odstąpienie.

Rieka jest przejętą duchem węgierskim. Przygotowują tu wielkie owacye dla hr. Andrassego. Polityka na bok usunięta, Włosi i Kroaci mają tylko na oku cele materyalne, mianowicie budowę kolei. Nie można tego zresztą za złe brać Fiumeńczykom. Kroacya nic im dać nie może, przeciwnie Węgrzy połączyć mogą Riekę koleją żelazną, nie dla tego, aby hr. Andrassy dał na nią pieniądze, ale że ma wpływ w Wiedniu. Że Węgrzy dadzą Riece pożądaną kolej, okazuje się z listu odręcznego N. Pana do komisarza p. Csecha, gdzie jest wyrażoną obietnica spełnienia życzeń.

Tak rzeczy się mają w Kroacyi, i jak widzicie z tego, Kroacya ma ciernie a Węgrzy róże z krzaku ugody.

Cesarz był tu przyjmowany z uniesieniem, a stronnictwo agitatorów włoskich ze względu, że dla Rieki ważne sprawy są w grze, od wszelkiéj powstrzymało się demonstracyi.

Izba deputowanych Rady państwa wczoraj nie miała posiedzenia, odpoczywa ona na wawrzynach zdobytych dnia poprzedniego, i to na wawrzynach splecionych z ostatnich okruszyn autonomii, jakie deputowani polscy w przymierzu z skrajną lewicą dla landwery wywalczyć usiłowali. Powiedzieliśmy wczoraj, że po uchwaleniu § 8, dalszy los ustawy jest nam obojętnym; słowa tego nie cofamy, i w naturalnéj konsekwencyi przyklasnąć musimy oświadczeniu Dra Rechbauera, że po odrzuceniu wniosków mniejszości przy § 8, on i towarzysze jego wstrzymać się muszą od dalszych rozpraw. Zdaniem naszem, delegacya polska poprawniéj i lepiéj byłaby działała, gdyby była wstąpiła w ślady opozycyi niemieckiej, bo na cóż się zdały dalsze poprawki po odrzuceniu ogólnej zasady, że landwera ma być instytucyą odrębną, od komendy wojskowej niezawisłą. Stanowisko Izby przy § 8 powinno było delegacyi naszej posłużyć za wskazówkę, jakim będzie dalszy kierunek stronnictwa rządowego; przy następnym § było zatem obowiązkiem delegacyi oświadczyć, iż się wstrzymuje od rozpraw. Deputowani polscy poszli innym torem, i na tej drodze — jak było do przewidzenia — żadnej nie uzyskali koncesyi. Zachowanie się delegacyi naszéj w sprawie ustawy o obronie krajowéj świadczy, że posiada wielki zasób cierpliwości, lecz odrzucenie poprawki hr. Potockiego, aby kwestyę języka komendy pozostawić władzy wykonawczéj, która w danym razie powinna zasięgnąć zdania monarchy, odrzucenie téj poprawki dowodzi zarazem, jak mało Polacy po obecnéj Izbie deputowanych spodziewać się mogą. Rada państwa lękała się, aby N. Pan przypadkiem nie uwzględnił potrzeb i stosunków poszczególnych krajów, — i uchwaliła niemiecki język komendy, który właściwie jest mieszaniną prawie wszystkich języków i narzeczy, w jakie tak obfituje monarchia austryacka.

Podczas dyskusyi nad ustawą o obronie krajowej, wywiązała się ciekawa sprzeczka między hr. Adamem Potockim a ministrem spraw wewnętrznych Drem Giskrą. P. Potocki stawiając wniosek, aby postanowienie co do języka komendy było rzeczą władzy wykonawczej, przypomniał p. ministrowi, że sejmowi galicyjskiemu, kiedy szło o język urzędowy w Galicyi, zarzucano, iż kwestya języka należy do zakresu władzy wykonawczej. Zdaniem zaś p. Giskry, rząd protestował tylko przeciw uchwaleniu ustawy o języku urzędowym władz między sobą i nie miał nic przeciw uchwaleniu ustawy o języku urzędowym władzy w stosunku do strony.

Odwołanie się delegacyi do owego oświadczenia gabinetu w sprawie języka urzędowego w sądach galicyjskich, było niepolityczne, bo z przypomnienia tego przeciwnicy autonomii krajowej rozmaite mogą wyciągnąć wnioski.

Presse zbijając słowa hr. Potockiego o hegemonii niemieckiej, odwołuje się do §. 19 ustawy o powszechnych prawach obywateli i woła: „Czyż hr. Potocki w tym paragrafie, orzekającym o równouprawnieniu wszystkich narodowości, mógł się dopatrzeć żądzy panowania Niemców nad innemi szczepami?“ Twierdzenie *Pressy* byłoby słusznem, gdyby właśnie ten § 19, nigdy i nigdzie nie wykonany, nie był najwymowniejszem świadectwem przewagi niemieckiej; piękny ten § 19 dotychczas stoi tylko — na papierze.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby niższej, znajduje się ustawa o pospolitem ruszeniu; większość wydziału radzi odrzucić instytucyę pospolitego ruszenia, jako zupełnie — zbyteczną! Nie wiemy, czy mniejszość, do której i Polacy należą, mimo doznanego zawodu, nowe podejmie walki przeciw większości.

O rezolucyi galicyjskiej nic nie słychać; wśród hałaśliwych obrad nad ustawami wojskowemi, podkomisya wydziału konstytucyjnego używa wywczasu. *Inter arma silent musae....*

Podług ostatnich telegramów z Pola, N. Pan odbywa tam obecnie przeglądy marynarki.

N. fr. Presse z d. 18 bm. podaje następującą po części już telegrafowaną nam wiadomość: Kanclerz hr. Beust wyjechał 17go do Tryestu, aby jako minister domu cesarskiego i spraw zagranicznych uczestniczyć posłuchaniu, na którem Cesarz przyjmować będzie jenerała Morozzo della Rocca wysłanego w nadzwyczajnej misyi dla powitania Cesarza w imieniu króla Wiktora Emanuela. Polityka konjekturalna mogłaby z tej okoliczności wyciągać znowu najrozleglejsze wnioski. Wobec takiego prawdopodobieństwa, należy szczególny położyć nacisk na to, że wszystkie dotąd a zapewne i później oczekiwać się dające wersye o mniemanych rokowaniach względem przymierza między Austryą i Włochami jakoby pod opieką Francyi, nie znajdują się bynajmniej w zgodzie z rzeczywistym stanem rzeczy. Nie da się zaprzeczyć, że między dworami wiedeńskim i florenckim przyszło ostatniemi tygodniami do bardzo wielkiego zbliżenia się. Zachodzą także powody dozwalające przypuszczać, że Francya nie jest obcą temu zbliżeniu się, ani też trzyma się zdala od niego. Pomimo jednak tej okoliczności, trudno wątpić, że prawdziwa dążność zbliżenia się Austryi i Włoch z takiemi tylko kombinacyami ma związek, których punktem wyjścia jest zapewnienie na przyszłość takiej polityki obu gabinetów, która odpowiada położeniu pokojowemu. Odpowiada temu przeważnie pokojowemu znaczeniu stosunków między Wiedniem a Florencyą, że i w Berlinie postanowiono okazywać usposobienie pokojowe. Doniesienie w tej mierze mówi, że na mocy rozkazu królewskiego żołnierze piechoty wzięci do wojska w lecie 1866 r., rozpuszczeni będą już w czerwcu, a nie dopiero w jesieni.

Do tej ostatniej uwagi *N. fr. Presse* dodamy, że już przeszłego lata rozpuszczono wielu żołnierzy pruskich przed ćwiczeniami jesiennemi, a powodem tego postanowienia były nie polityczne, lecz finansowe względy.

Parlament północno-niemiecki zajmował się między innemi ustawą urządzającą stosunki rękodzielnicze. Projekt rządowy miał na celu ujednostajnienie prawodawstwa pod względem rękodzieł w całych Niemczech północnych, aby na zasadzie takiego kodeksu, kwestye ekonomiczne mogły się prawnie rozstrzygać, a rozwój rzemiosł i przemysłu znalazł dla siebie legalną podstawę; wielu jednak deputowanych wchodziło w stronę kwestyi czysto ekonomiczną, w rozbiór stosunku kapitału do pracy, oraz rozbierało stanowisko socyalne tej kwestyi. Komisarz rządowy usiłował sprowadzić obrady do właściwej strony rozbieranego przedmiotu.

Rada związkowa wygotowała między innemi projekta o należności, o stanowisku Niemców zamieszkałych pod rządem rosyjskim bez przesiedlenia się, tudzież żądanie kredytu nowego na marynarkę 6 mil. talarów.

Nie znamy jeszcze szczegółów nowego powstania w Andaluzyi i Granadzie, o których doniósł nam telegram, lecz właśnie w tych dwóch południowych prowincyach nastąpił pierwszy wybuch, który zwalił tron młodszej linii Barbonów, oraz tam pojawiły się niedawno ruchy przeciw rządowi tymczasowemu. Zdaje się, że tym razem pierwszy popęd wynikł z opozycyi przeciw poborowi wojskowemu.

Urzędowe doniesienia telegraficzne z Kuby od jen. Dulce o uśmierzeniu powstania, nie zgadzają się z temi, które otrzymała *Epoca* z Havanny z d. 12 marca. Te ostatnie bowiem mówią, że zwycięztwa wojsk rządowych ograniczają się na rozegnaniu drobnych oddziałów powstańczych na zachodniej stronie wyspy, lecz na wschodniej stronie, gdzie było zawsze ognisko powstania, takowe istnieją, i potrzebaby wielkich sił zbrojnych dla utrzymania całej wyspy w posłuszeństwie. Doniesienie to tłumaczy nam, dla czego kongres amerykański zajmuje się właśnie w tej chwili bardzo gorąco sprawą niepodległości Kuby.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 19 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba deputowanych Rady państwa przeszła do porządku dziennego nad ustawą o pospolitem ruszeniu 76 głosami przeciw 50.

Wiedeń 19 marca. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę o zaprowadzeniu sądów przysięgłych na zbrodnie i przestępstwa drukowe, tudzież ustawę o tworzeniu spisów przysięgłych dla sądów drukowych.

Peszt 19 marca. Dzisiaj wiadomy jest rezultat 31 wyborów; z tych 21 deakistów, 10 z lewicy.

Paryż 19 marca. *Constitutionnel* pisze: Między Francyą a Belgią przyszło do porozumienia; pozostaje tylko uporządkowanie kilku pytań szczegółowych.

Bruksella 19 marca. *Indép. belge* pisze: Wczoraj miał Lagueronnière rozmowę z ministrami spraw zagranicznych i skarbu. Jedyny jeszcze punkt rozdziela oba rządy, a mianowicie: rozbiór umów względem odstąpienia kolei żelaznej (zastrzeżenie uchwalone przez obie izby w Belgii i przez rząd potwierdzone. *Red. Cz.*). Co się tyczy utworzenia, zebrania się i kompetencyi konferencyi mającej rozpocząć zbadanie interesów ekonomicznych, oba rządy zostają z sobą w zgodzie.

Rzym 18 marca. Papież ma wydać amnestyę d. 10 kwietnia (w wilię rocznicy 50letniego kapłaństwa.)

Madryt 18 marca. Minister spraw wewnętrznych oznajmił, że powstańcy w Xeres pokonani, ale wielki był przelew krwi. Wzięto jeńcem 600 powstańców.

Kursa. Wiedeń 19 marca, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·60 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 70·55. — Losy z roku 1860 — 105.— Akcye banku 728.— Akcye kred. 300·20. — Londyn 124·55. — Srebro 122·25. Dukat 5·85.

Paryż 18 marca wieczór. Renta 70·40.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	84	83
Bankuoty pol. 100złr.	415	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165¼	163
Talary prs. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 150 złr.	83	82
Srebro nowe austr.	122¾	121½
Dukat ważny . . .	5 88	5 78
Napoleon d'or . . .	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 75
Listy galic. nowe z k.	78¾	77¾
„ „ stare „	82¾	81¼
Oblig. indem. „	73¾	72¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	222¼	218¼
„ L. Cz. z całą wpł.	186¾	183¾
Listy. aus. zak. kr. z.	90 25	90 —
„ banku hipotecz	90 75	90 25
Wiedeń 18 marca		
5% Metaliki na w. a.	60 —	59 80
„ Pożyczka narod.	63 10	63 —
„ Metaliki na m. k.	56 80	56 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	93 —	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ chor. i h.	79 75	79 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	71 75	71 25
„ „ bukow.	71 75	71 —
„ „ „ siedmg.	74 50	73 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	101
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 80	100 60
4% Galicyjskie . .	78 —	77 50
5½% Węgiersk. los.	93 25	92 75
5% Boden Cr. austr.	107 75	107 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	207 75	207 25
„ „ „ 1854	95 50	95 —
„ „ „ 1860	104 20	104 —
„ „ „ 1864	126 20	126 —
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	169 75	169 25
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary . .	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ Rudolfa . . .	16 50	15 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	730	729
Zakładu kredytow.	300 70	300 50
Żeglugi par. na Dunaju	592	590
Kolei półn. Ferdynan.	2295	2290
„ rządowej fr.-a.	326 50	325 50
„ zachodniej c. El.	180 —	179 50
„ Pardubickiej .	160 50	160 —
„ południowej .	232 50	232 —
„ Galicyjskiej .	218 50	218 —
„ Czerniow. . .	185 50	185 —
Kol. węg. półn. wsch.	150 50	150 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	158 75	158 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	104 —	103 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	92 25	91 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 75	90 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ „ Emis 1867 „	131 —	130 50
Kol. połud. St. 500 fr.	113 25	112 75
„ Bony 6% 1875-1876.	236 —	235 —
Kol. półn. C. F. 100 fl. k. m.	94 —	93 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 50	107 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 25	90 75
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	81 50	81 —
— w srebrze „	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	99 75	99 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 60
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	87 75	87 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	89 50	89 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 50	90 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 25	93 75
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 50	91 50
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 85	5 84
Złoto *al marco* . .	5 83	5 82
Napoleondory . . .	9 93	9 92
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 5	10 —
Suweryny angielskie	12 45	12 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony . .	122 50	122 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 1? marca		
Dukat holenderski .	5 79	5 73
„ cesarski . . .	5 84	5 78
Półimperyał rosyjski	10 10	10 5
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 65¼	1 64
Talar pruski	1 83¾	1 82½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 —	77 40
„ „ m. k.	— —	— —
Listy zast. banku hip.	91 —	90 50
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 90
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	220 25	219 25
„ „ lwow.-czer.	186 25	185 20
Akcye banku hip. gal.	86 50	86 —
Warsz. 17 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 40	87 90
„ „ 2 ser. „	83 32	82 82
kupon „	— —	93⅓
Listy likwidac. „	70 15	69 82
kupon „	— —	1 17½
Pożyczka r. 1865 „	173 —	171 —
„ r. 1866 „	171 —	170 —
Kolej warsz. wied. „	66 —	— —
„ warsz. byd. „	69 25	— —
„ warsz. teresp.	— —	98 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Odwołanie.

Wglądnąwszy dokładnie w akta sprawy mostu w Rudzie, które na ów czas nie były w moim ręku, przekonałem się, iż błędnie byłem poinformowany i że stan rzeczy co do 60 złr. przedstawiony przez P. Cypryana Dzięgielowskiego zgadza się z rzeczywistością. Dlatego sprostowanie moje ogłoszone w inseracie w N 57 w zupełności odwołuję.

Leżajsk 16go Marca 1869.

(546) ***Mewald.***

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej Grybowskiej, rozpisuje konkurs na posadę tymczasowego **Sekretarza** z płacą roczną 600 złr. — Osoby zgłaszające się zechcą swoje dowody uzdolnienia nadesłać do Wydziału powiatowego, najdalej do dnia 25 Kwietnia r. b. (516--3)

Grybów dnia 6 Marca 1869.

Do Zakładu budowy wag mostowych L. Buganyiego w Wiedniu

Skład Singerstrasse Nr. 10

Za dostarczoną król. węgierskiej Diosgyörskiej kopalni węgla setną wagę mostową na 80 cetnarów muszę wyrobcy tejże p. *L. Buganyiemu* moje najzupełniejsze zadowolenie wyrazić, gdyż nie tylko umiarkowana cena ale rzetelne i dokładne wykonanie nie pozostawiają nic do życzenia.

Czuję się więc spowodowanym wyroby pana *Buganyiego* każdemu jak najgoręcej polecić.

Diosgyör 24 Czerwca 1868 r.

król. węgierska kopalnia węgla
Joacskovics,
(38-8-) rządca górniczy.

Pierwszy publiczny wyższy handlowy **Zakład naukowy** w Wiedniu, Leopoldstadt, Praterstrasse Nr. 32.

Kantor naukowy dla wiadomości handlowych ***Karol Porges,*** Dyrektor.

W osobnym oddziale połączonym z Instytutem, znajdą przyjęcie ci, którzy dla starszego wieku, stanowiska poprzednich nauk i zatrudnienia, nie mogli uczęszczać do szkół, i w tymże przygotowanemi będą do egzaminów dla wszystkich Instytutów pieniężnych. (497-2-12)

Chłopiec dobrego prowadzenia znajdzie umieszczenie w zawodzie jubilerskim w Krakowie.

(551-1-2) **Władysław Glixelli.**

Potrzeby
dla Krawców i Modniarek

po najtańszych cenach fabrycznych.

Skład wszelkich gatunków **Wstążek jedwabnych, aksamitnych, atłasowych, Koronek gładkich i w deseń,**

Tiulów, Krep aksamitnych, jedwabnych i wełnianych, Atłasów, Materyj jedwabnych i na podszewki, wszelkich gatunków Towarów do szycia, Jedwabiu do szycia ręką i maszynką.

Najnowsze potrzeby do ubioru, wraz z wszystkiemi, do tego zawodu odpowiedniemi przedmiotami, sprzedają

Klinger i Löwy
w WIEDNIU,
„Oesterreichischer Hof,“
Stadt, Rothenthurmstrasse N. 18.

Sprzedaż także i częściowa.

(486-1-6)

Odznaczony medalem w Paryżu 1867,

Biały Syrop piersiowy
G. A. W. Mayera
w Wrocławiu.

Nierównany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, pluc krwią i astmę.

Świadectwo.

Dowód skuteczności leczącej.

Do c k. jeneralnego Składu *G. A. W Mayera* w Wiednu.
(463)

Stejerdorf w Banacie 17go Grudnia 1868.

Zdumiewający skutek, jaki przez używanie pańskiego tak wybornego Białego Syropu piersiowego w tak krótkim czasie osiągniętym został przez mych odbiorców, powoduje mnie do utrzymywania go nadal ciągle w moim Handlu. Upraszam przeto (następuje zamówienie)....

S. Illitz, kupiec w Steierdorf.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem“ i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Bochni u p. *Wojciecha Pachuckiego*— w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego*— w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego.*

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą.

Ważne dla Rolników!
z małym kapitałem.

Mając upoważnienie do rozkolonizowania najżyzniejszej ziemi Podolskiej, razem z łąkami i lasem, trzy tysiące morgów za bardzo niską cenę,— bo tylko **10 r. s.** z morga wkupnego i **1 r. s.** czynszu wieczystego — wzywa się do zapisu dowolnej ilości morgów naszych ziemianów, zostawiając im pierwszeństwo przed obcymi do dnia 1 maja b. r. Zgłoszenie przyjmuje Dom komisowo-handlowy **L. Sroczyńskiego** w Krakowie, Rynek Nr 36. (460-3-

OBWIESZCZENIE.

Rządowa Fabryka żelaza, w Mizuniu w Stryjskiem,

wyrabia

wszelkiego rodzaju Maszyny, Sztachety, Balkony, Rury i t p., również podejmuje się **wyrobu Maszyn i Narzędzi gospodarczych i ich reparacyj,** a mając materyał palny po niskiej cenie, oraz wielką siłę wodną, jest w stanie tych robót po bardzo niskich cenach dostarczać.

Od Zarządu Fabryki żelaza.

Mizuń dnia 3 Marca 1869. (549-1-3)

Piece pierścieniowate.
(Ringofen).
Do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.



Patent HOFMANA i LICHTA.

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 400 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Fried. Hoffmann,
Budowniczy i przełożony Technicznego stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu, itd.
(548-1-)T **Berlin, Kesselstrasse N. 7.**

BIÓRO INFORMACYJNE,
DOM KOMISOWY
K. Baranowskiego i Spółki
w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 62,

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży wszelkich majątków ziemskich i realności miejskich; niemniej przy sprzedaży wszelkich ziemiopłodów i lasów.

Stręczy dzierżawy wszelkie i dzierżawców, tudzież kapitały na hipothekę z Banków lub prywatne, i oficyalistów prywatnych.

Upraszam przeto Szanownych Panów właścicieli dóbr chęć sprzedaży lub ich wydzierżawienia mających, o przysłanie mi dokładnych szczegółowych opisów, z tym dodatkiem, iż żadnych przedpłat **tak zwanego wpisowego** ani też żadnych zaliczek na **koszta**, uważając to za proste łudzenie i oszustwo, nie pobieram.

Kazimierz Baranowski.

Do kupna majątku znaczniejszego użyłem, po dłuższem zwodzeniu mię przez różnych faktorów i agentów, i narażeniu na koszta, nareszcie pośrednictwa Wgo K. Baranowskiego utrzymującego Bióro informacyjne i dom komisowy. Wny Baranowski tak się gorliwie i zręcznie zajął poruczonym sobie interesem, iż znajomość jego stosunków krajowych, gospodarstwa i prawa, tudzież niepospolite zdolności w przeprowadzaniu interesów a przedewszystkiem zacną prawość charakteru każdemu najchlubniej zalecać mogę.

Kraków 8 Marca 1869. ***Stanisław Szwantowski,***
(527--3) właściciel dóbr Brudzewa w W. Ks. Poznańskiemi

Brüder Frankl in Prag

empfehlen sich zum Bezuge von

echten Magdeburger u. Quedlinburger Zucker u. Futterrüben Samen, rothen (Brabanter und steierischen), weissen Kleesamen, Melilotenklee, franz. Luzerne, Thimothee, Pernauer u. Rigaer Kron Säe-Leinsamen, amerikan. Pferdezahn Mais, Kukurutz, Lupinen, Wicken, Buchweizen, Esparsette, Raigräsern, Honiggras, Wiesenfuchsschwanz, Ceratochlea australis, Acker- und Riesen-Spörgel, Seradella chines. Oelrettig, engl. Turnipssammen, Klee- u. Gras-Mischungen, überhaupt von allen Arten

Klee-, Gras-, Futterpflanzen-, Runkelrüben-, Okkonomie- u. Gemüse-Samen,

aller forstwirthschaftlichen Samen, insbesondere Kiefern, Fichten-u. Lerchensamen, sowie Setzlingen von Laub- u. Nadelhölzern, ferner von

Portland-Cement, Steinkohlen Theer, belg. Wagenfett, Braupech, Fichtenpech, Futterwicken, Raps-Kuchen.

effectuiren Aufträge auf die vorzüglich bewährten, 25-bis 35faches Erträgniss liefernden

1868 Probsteier Saatgerste und Saat-hafer, in plombirten Originalsäcken von circa 2½ Metz.

englisch. Saatgetreide, (Gerste, Hafer, Winter- und Sommerweizen) in Säcken à ungefähr 2¾ n. öst. Metzen.

französ. Sommerweizen in Säcken à 180 Pfd.

und andere bewährte Saatgetreide, welche mit fl. 10 Angabe per 1 Sack versehen sind, von Februar an; sowie mit einer Angabe von fl. 5 pr Centner versehene Aufträge auf echte Original-engl., amerik., Heiligenstädter u. andere

Saat-Kartoffeln, im Frühjahre bei frostfreiem Wetter,

Neuseländer Sommerraps, stets innerhalb 14 Tagen.

Besorgen auch **inländische Saatgetreide,** kaufen jederzeit Klee und jeden anderen Samen. Echtheit und Keimfähigkeit garantirt. Liefern als Besitzer der Generalagentur und Depot für die östr.-ungar. Monarchie unter Garantie und Controlle einer löbl. agriculturchemischen Station Prag

Kali & Magnesiadungpräparate aus der königl. Preuss. Patent-Kalifabrik Dr. A. Frank, Stassfurt,

Backerguano & Ammoniaksuperphosphate aus der Superphosphatfabrik Koethen u. Schippan, Freiberg,

Knochenmehle & Superphosphate aus der chemischen Fabrik Adlerhütte Gebrüder Clauss,

aufgeschlossenen & Roh-Peru-Guano, Düngergips,

Samen- und Düngercataloge, sowie Berichte gratis u. franco (323-5-9)

HANDEL NASION
Alfreda Rassl w Opawie (Troppau),
w austryackim Szląsku,

zaleca swój obficie zaopatrzony Skład wszelkiego rodzaju **Nasion lasowych, Traw, Koniczyn, Buraków i Jarzyn** najlepszej kiełkującej jakości, po możebnie najtańszych cenach.

Katalogi są na żądanie na usługi. (494-2-6)

Ogrodnik polak, teoretycznie i praktycznie za granicą wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje odpowiedniego miejsca. Wiadomość u **p. Erazma Czajkowskiego,** skarbnika teatru polskiego we Lwowie. (510--1 -2)

JOZEF NOWAKOWSKI
w Tarnowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że u niego **różnego gatunku Obuwia** po umiarkowanych cenach dostać można. (515)

FOLWARK w Przemyślu

położony — składający się z 43 morgów gruntu razem z pastwiskami i łąkami, z budynkami ekonomicznemi, kopalnią kamienia wapniaka, mięszanego z potrójnym gatunkiem marmuru, podług chemicznego rozbioru składającego się czysto z węglanu wapna — jest z wolnej ręki do sprzedania. (434--3)

Bliższa wiadomość w klasztorze XX. Franciszkanów.

DENTORINE RIGAUD

Elixir do czyszczenia zębów, mający Arnikę za podstawę, służy do ochrony ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega pruchnieniu zębów.

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

CREME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

Nie można dosyć zalecić tego nowego, gustownego i pysznego wyrobu. Nadaje zębom olśniewającego połysku, wzmacnia dziąsła, ma pierwszeństwo przed wszelkiemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów, gdyż wolnym jest od wszelkich tych kwasów które mniej lub więcej szkodliwie na emalię zębów oddziaływają. Nie pozostawia żadnego osadu na szczotce, którą bladoróżowo farbuje, a dziąsła i wargi nabierają powoli tego samego koloru.

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

Zawiadamia się niniejszem Szanownych Amatorów Ogrodnictwa, iż

do HANDLU NASION
rolniczo-ogrodowych
Edmunda Stolza,

w KRAKOWIE
przy Placu N. Maryi Panny,
nadszedł

wielki transport Nasion kwiatowych, warzywnych i Roślin pastewnych,

za których jakość i świeżość podpisany zaręcza. (705-3-)

Edmund Stolz.

Chorzy na słuch znajdą jedynie pewną i szybką pomoc przez użycie wielokrotnie wypróbowanego **Płynu usznego *Dra Larey,*** który w Austryi jest tylko do nabycia w Aptece **B. Fragnera w Pradze,** za nadesłaniem 2 złr.

Świadectwo. Gdy przez 5 lat cierpiałem na utrudniony słuch, z którego mnie **żaden lekarz i żaden zalecony środek** wyleczyć nie mógł, zwrócono mi uwagę na pański wyborny **Płyn uszny.** Z wdzięcznością sumiennie donoszę Panu, że po użyciu 2ch flakonów, od mych cierpień zupełnie uwolniony zostałem. (457-3-6)

***G. Weber* w Heyersdorf,** przy Crimmitschau.

Tysiące popobnych świadectw jest do przejrzenia. — **Uprasza się o zwrócenie uwagi na etykietę i pieczątkę.**

Do sprzedania
kamienica

pod L. 435 przy ul. Mikołajskiej, tudzież kompletne urządzenie całego pierwszego piętra (sprzęty, meble i lustra różnego rozmiaru, fortepian Streichera, kassa Wertheima i t. d.), również urządzenie kancelaryi adwokackiej.

Bliższa wiadomość dla bezpośrednich kupicieli tamże na pierwszem piętrze. (534-2-3)

1 Milion maszynek do szycia

wykonanych przez **Eliasza Hove** **w Nowym Jorku** wynalazcę i jego patent.

The Howe-Machine Co., któr go założyciel **E. Howe,** wyrabia **160** maszynek dziennie.

Na paryzkiej wystawie 1867 r. był **E. Howe** jedynym pomiędzy 82 wystawcami, któremu *obydwa najwyższe uznania*: **złote medale i krzyż legii honorowej** przyznane zostały.

Następnie udzielono *20 medali* za wyroby wykonane na **oryginalnych maszynkach E. Howego.**

Dla zabezpieczenia się przeciw złudzeniu licznie naśladowanych **maszynek Howego** uprasza się o dokładne zwracanie uwagi na znak fabryczny (portret wynalazcy), który na każdej oryginalnej maszynie **Howego** jest wypukle wyciśnięty.

The Howe skład centralny Gr. Johannisgasse 23 i 25 in **Hamburg.**

Główny Skład: w Berlinie Werder'sche Mühlen 3 ***H. Schot & Co.***

Poszukuje się czynnych ajentów. Illustrowane cenniki próby szwu bezpłatnie. (32-7-)T

Spodium, rogi i odpadki rogowe

od Nożowników, Tokarzy, Grzebieniarzy, Fabrykantów guzików, kupuje każdego czasu

Parowa Fabryka mąki i kości
w Głogowie (Gr. Glogau),
Schulstrasse pod L. 23. (519-3-6)

Jeden talar srebrny, za jeden złr.

Przejęte przez ck. Urząd cłowy za 30.000 talarów pr, k. Płótna Bielefeldskie, będą w skutek rozporządzenia taksacyjnego komisarza za 30.000 złr. w.a. po jedynczo i częściowo **dobrowolnie wysprzedane** w c. k. wył. uprz.

Składzie dla czystych płócien
w Wiedniu, Goldschmiedgasse N. 3 w Bazarze.

Weba Bielfedzkiego płótna 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 20 tal. tylko 20 złr. w. a.
Bardzo cienka weba z Bielfeldzkiego płótna 50 łokci wied. zamiast 24 tal. tylko 24 złr. wa
Nader cienka weba 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 27 tal. tylko 27 złr.
Najcieńsza bielfedzka weba batystowa 50 łokci wied. zamiast 35 tal. tylko 35 złr. w. a.
Weba 36 łokci berl. lub 30 wied. zamiast 15 tal. tylko 15 złr. w. a.
Weba nieprzyrządzonego cienkiego płótna domowego 30 łokci wied. zamiast 10 tal. tylko 10 złr.
12 sztuk bielfedzkich płóciennych chustek do nosa zamiast 3 tal. tylko 3 złr.
12 sztuk bardzo cienkich chustek do nosa z wytwor. szlakami zamiast 5½ tal. tylko 5½ złr.
12 sztuk najcień. płócien. batyst. chustek do nosa z atł. brzeg. zam. 6, 7 i 9 tal. tylko 6, 7 i 9 złr.
Garnitur nakrycia stołowego na 6 osób zamiast 5½, 6, 7 i 8 tal. tylko 5½, 6, 7 i 8 złr.
Kilka 1000 sztuk chustek batyst. clair i linon z bogatym haftem sztuka po 40, 60 i 80 kr.
Chińskie jedwabne chustki z najnow brzegami dla dam sztuka na sztukę 90 kr.

Wszystkie płótna *najrzetelniej wykonane* i tkane *muszą bezwarunkowo być sprzedane.* Na każdej sztuce oznaczona jest ilość łokci i cena.

Bardzo dobra koszula plócienna męzka doskonale leżąca (trzeba oznaczyć szerokość szyi) zamiast 1½, 2½ i 3 tal. tylko 1½, 2½ i 3 złr. w. a.
Bardzo cien. kosz. z bielf. płót. najlep. rob. z pięk. gors. 3, 3½ i 4½ tal. tyl. 2·80, 3½ i 4½ złr.
Gatki męzkie płócien. z niewyprawionego płótna domowego złr. 1·50, 1·80, 2 do 2·50.
Koszule męzkie szirt. z cienkim gors., gust. krój, każd. wielk. zam. 2, 2½, 3 tal. tyl. 2, 2½ 3 złr.
Piękne kolor. koszule kotonowe, najnow. wzory zamiast 1½, 2, 2½ tal. tylko 1½, 2, 2½ złr
Koszule płóc. damsk. różn. kroju i wielk. kosz. dzien. zam. 1½, 2, 2½, 3 tal. tyl. 1½, 2, 2½, 3 złr.
Koszule płócien. cienkie z haftami i koronkami zamiast 3½, 4½, 7 tal. tylko 3½, 4½, 7 złr
Koszule nocne damskie z cienkiego płótna zamiast 3½ do 4½ tal. tylko 3½ do 4½ złr.
Koszule nocne damskie, pięknie haftowane, cienkie zamiast 6 do 9 tal. tylko 5 do 7 złr
Majtki damskie z cienkiego batystu lub płótna złr. 1·50, 2, 2·50, z haftowan. wkładami i koronkami w bardzo wytwornym kształcie 2·80 do 3 złr.
Gorsety nocne, wytw. kroju z kołn. stoj. lub leż. zam. 1½, 2½, 3 tal. tyl. 1½. 2½ do 3 złr.
Gorsety z haftami i koronkami najnowszy krój zam. 4½, 6 do 10 tal. tylko 3½, 4½ do 7½ złr.
Spodnice damskie tak krótkie do kostiumów jakoteż z ogonami, pięknie wykonane 3½, 4½, 5½ złr., bardzo ładnie haftowane 7½ do 8 złr.
Berlińskie wełniane kaftaniki gatki i majtki zam. 2½, 3½ i 4 tal. tylko 2½, 3½ do 4 złr.
10000 łokci ⁵⁄₄ szerokości bielfeldz. z białego przędziwa łokieć wied. 35 kr.
20000 łokci cienkiego szirtingu, łokieć po 23, 28 do 30 kr.

Przesyłka za pobraniem należytości we wszystkie prowincye austryackiego państwa, Przy odbiorze za 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 chustek. (348-5-12)

Adres: An die k.k. öster. u. kön. ung. Leinen- u. Wäsche-Niederlage in Wien, **Goldschmiedgasse 3, im Neuen Bazar.**

Ważne dla dam!
J. K. Krzyżyk

W Krakowie przy ulicy Floryańskiej N. 334 poleca łaskawym Paniom **Magazyn obuwia damskiego,** własnego wyrobu w najnowszym guście, z najlepszych zagranicznych gatunków pruneli, skór i t. p. po cenach najtańszych. (425-3-4)

2 Ogiery
do Sprzedania

w Zakładzie Szkoły ekwitacyjnej Krakowskiej.

1. **„Meri Mac,“**

gniady, bez odmian, 17¾ miary, bez podków, urodzony w Janowskim carskim zawodzie 17 Kwietnia 1858 r., z ogiera pełnej krwi „Makoor“ i z angielskiej klaczy „Nougat;“ w całej jego kolosalnej budowie jest harmonia i ta gracya, jaką odznaczają się kareciane konie angielskie.

2. **„Bezimienny,“**

siwy 15¾ miary, urodzony w Białej Cerkwi w zawodzie zaszczytnie znanych koni hr. Branickiego w roku 1862 z rodziców czystej krwi arabskiej

Powyższe ogiery były w takiem użyciu dotąd, że klaczami nie mogły być drażnione, a zatem mają siłę płodności, a klacze stanowione już i teraz w zakładzie nimi niektóre tylko powtarzają.

Rodowód kupującemu wręczony będzie. (563-2-3)

A. FLINTER
w Krakowie,

nabywszy z pierwszego źródła znaczny zapas prawdziwego płótna, zaopatrzyła skład swój **wielkim wyborem męskiej i damskiej bielizny** we własnym zakładzie szytej. Płacąc powyższe artykuły gotówką z góry, nabyła je tak tanio, iż prawie za **bezcen** takowe sprzedaje, nie naśladując owych krzykaczy, którzy podobne towary zapowiadają

za pół darmo

lecz przy których kupnie się okazuje **iż i ta jedna połowa** zbytecznie płaccna. Zaprasza Szanowną Publiczność do naocznego przekonania się **o jakości i taniości** wyż wymienionych trwarów, gdzie się wnet okaże, iż zaufanie Szanownej publiczności, które firma powyższa przez kilkanaście łat zaskarbić sobie zdołała, przez rzetelne usługi, a szczególniej tą razą, i najumiarkowańsze ceny zupełnie takowe usprawiedliwi. (539--2)

Nagrodzony złotym medalem
przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym. leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.* (5--23)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyógyszertàra— Királyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky

250.000 Mark. główna wygrana.
Najnowsze wielkie losowanie prem.

urządzone i poręczone przez **wolne Miasto Hamburg.**

22.400 wygran i Losów wolnych, w ogólnej wartości

trzech Milionów 205.000 Mark.,

będzie wśród ciągnień i to w paru miesiącach z pewnością wylosowane. Pomiędzy temi znajdują się główne trafne: Marków 250.000, 150.000, 100,000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 105 po 2.000, 156 po 1.000, 206 po 500, 300, 200 i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest nader interesująco urządzone i nastręcza uczęstnikom tegoż największe korzyści i najlepszą rękojmię pod każdym względem.

Już w d. 14 Kwietnia 1869 *nastąpi najbliższe ciągnienie wygran.*

Cały oryg. los państwa koszt. złr. 3·50
Pół-losu oryg. „ „ „ 1·75

Wypełniamy natychmiast wszystkie zlecenia, do których dołączona jest dotycząca kwota w austr. banknotach, dołączamy potrzebne Plany i udzielamy bezpłatnie wyjaśnień na zapytania. Po odbytem ciągnieniu, otrzymuje od nas bez żądania każdy uczęstnik urzędowy wykaz; małe wygrane będą punktualnie rozesłane, a większe wygrane będą tak jak od dawna przez Domy bankierskie, z którymi jesteśmy w całej Austryi w stosunkach, wypłacane.

Upraszam więc o bezpośrednie zgłoszenie się bezzwłocznie i to z pełnem zaufaniem (390 4-6)

S. Steindecker & Comp.
Kantor bankowy i wekslowy
w Hamburgu.

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla pp. Prenumeratorów Galicyi Zachodniej **Cennik Nasion** Towarzystwa gosp. roln. Krakowskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*